

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 30, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawie politycznych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklama, uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żymorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Przebudził się.

P. Marszałek Józef Piłsudski przebudził się nagle z swej długiej drzemki w Sulejówku, przerywanej tylko drukowaniem w „Kurierze Porannym” napadami na niesympatycznych dla niego generałów i dał znów znać o sobie Polsce w sposób niebawale dramatyczny, choć przez to właśnie ogromnie dla niego charakterystyczny.

P. Piłsudski uznał widocznie, że ciężka sytuacja, w jakiej znalazło się nasze państwo z powodu groźnego przesilenia ekonomicznego i wywołanego nim kryzysu gabinetowego, jest momentem sposobnym do dania folgi swej fantastyce i megalomanii politycznej. Dla przypomnienia władzom Rzeczypospolitej i społeczeństwu swej złowróżbnej postaci obrał sposób niebywały. Kropnął sobie w swym Sulejówku oredzie, w którym „ostrzegł” Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby nie ważył się teki ministra spraw wojskowych dawać osobie, której nie zaaprobuje on, p. Piłsudski. „Uważam za swój obowiązek ostrzec P. Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armii polskiej przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie (!) i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku(?) Niepodobna bowiem żądać, ażeby w Polsce nasze wojsko służyło partiom politycznym i ich prywatnym do Państwa interesom, niepodobna także żądać, by wojsko miało być utrzymywane w honorze służby, gdy ma pracować, jako obiekt przetargu pomiędzy poszczególnymi ambicjami generałów i posłami”. Potem stylem megalomanią i wymuszonym wspomina p. Piłsudski o tragedii żołnierzy, którzy milcząc muszą, gdy „obok koszar i placu ćwiczeń szumnie i hałaśliwie odbywają się rady i samosady polityczne” a potem oświadcza, że „nie rozumie braku zrozumienia dla tych, co służąc w pokoju ducha Państwu całemu, nie widzą, by ta służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec Sejmu”.

Jeśli te patetyczną i dziwaczną językiem napisaną tyradę przełożymy na język codzienny, otrzymamy ni mniej ni więcej tylko tyle: „Panie Prezydencie! Ostrzegam pana, abyś nie poważył się zamianować po raz trzeci ministrem spraw wojskowych generała Sikorskiego, bo ja tego człowieka zniesić nie mogę. Stało się to już 2 razy i nie podobało mi się to do tego stopnia, że musiałem użyć publicznie tegoż Sikorskiego w sposób w cywilizowanych społeczeństwach niepraktykowany. Ale po raz trzeci już tego nie zniosę i dlatego „ostrzegam”. Wolno ci, Panie Prezydencie, zamianować ministrem spraw wojskowych tylko mnie, Józefa Piłsudskiego, albo człowieka mnie zupełnie oddanego, którego ja wskażę”.

Przywykliśmy, że p. Piłsudski uważa siebie za bożyszcze i że jego megalomania nie ma granic. Nie dziwi nas więc, że w przytoczonej deklaracji mówi „wojsko to ja” i że swoje własne rozdrażnienie nazywa rozdrażnieniem całego wojska. Musimy jednak uznać za rzecz zupełnie niedopuszczalną, aby osobistość prywatna, która obecnie jest

p. Piłsudski, ośmielała się coś nakazywać, lub czegoś zakazywać najwyższemu dostojnikowi Państwa i to w formie kategorycznego ostrzeżenia, zawierającego w sobie groźbę.

Cała ta gaskonada p. Piłsudskiego nabiera specjalnego oświeślenia przez to, że zaraz bezpośrednio po próbie wymuszenia dokonanej przez niego w Belwederze odbyła się gromadna pielgrzymka Piłsudczyków, wśród których było wielu oficerów czynnych do Sulejówka, celem złożenia hołdu i zapewnienia go, że „na twoje usługi są nie tylko nasze serca, lecz również nasze szable”.

Przeciw komu to zamierzają podnieść szable niepokojni i „rozdrażnieni” prorokowie p. Piłsudskiego? Przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej, przeciw ministrowi spraw wojskowych — przeciw Rzadowi i Sejmowi? A więc meksykańskie pronunciamiento, rokosz, bunt wojskowy, przewrót, dyktatura! „Listopad dla Polski niebezpieczna pora”, przeto poczyną się kotto-

wać i wrzeć w słabych głowach, brutalna prywatna pokazuje rogi, różne zagrożeńcyki i rycerzyki nie mogą usiedzieć na miejscu i rwą się do konika i szabelki, choćby w bratobójczej wojnie.

P. Piłsudski i jego kohorta ludzą się, że nazwisko Piłsudskiego wywiera jeszcze magiczny wpływ na dusze polskie, Gwiazda Napoleona z Sulejówka zbladła i zgasła z jego własnej winy, a już w każdym razie nie pora obecną, nie moment wyjątkowej pracy nad ekonomiczną naprawą Rzeczypospolitej, nadaje się do jego dyktatorskich wyśwień, bo wiadomo, że w sprawach ekonomicznych p. Piłsudski jest zupełnym analfabetą, pomijając już to, że ma on specjalny talent wywoływania animozji i walk, podczas gdy nam potrzeba obecnie przede wszystkim spokoju, pracy i rozważań.

Oficerowie, którzy zapomnieli o swych obowiązkach, powinni być ukarani i na tem zapewne skończy się to śmieszne pragnienie przewrotu.

J. L.

Minister Skrzyński przyjął misję tworzenia „gabinetu porozumienia”.

Minister Stanisław Grabski odmówił tworzenia rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17. listop. (zo) Przed zaoliarowaniem teki p. Skrzyńskiego Prezydent chciał powierzyć misję p. Stan. Grabskiemu, który jednak odmówił ze względu na opozycję socjalistów.

Warszawa. 17. listopada. (z) Po szeregu odbytych konferencji p. Prezydent Rzpłtej powierzył o godz. 24 w nocy misję stworzenia gabinetu p. ministrowi Skrzyńskiemu z tem, że ma to być gabinet porozumienia.

Oświadczenie prem. Skrzyńskiego do przedstawicieli prasy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17. listopada (zo) O g. 12.40 w nocy minister Skrzyński zjawił się w gmachu Sejmu, aby tradycyjnym zwyczajem złożyć zebranym tam w komplecie sprawozdawcom pism krótkie oświadczenie co do swojej misji.

Pół godziny temu — oświadczył p. minister — p. Prezydent Rzpłtej poruczył mi misję stworzenia rządu. Jutro rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Intencją p. Prezydenta było, żeby móc w tak bardzo ciężkich czasach stworzyć rząd, oparty o reprezentację parlamentarną, któryby się starał przekonać jak najwięcej stronnictw, chcących współdziałać z rządem.

Gdyby się moja misja w pełni udała, to w moim pojęciu powinna by się zakończyć tak, że powołanym nawet w tej mierze przekonać stronnictwa, żeby

nawet moje premierostwo było zbędne a któryś z posłów objął moje przewodnictwo w rządzie.

W każdym razie uważam tworzenie tego rządu za misję dyplomatyczną na wewnątrz, to jest jako torowanie drogi takim porozumieniom stronnictw, które wyda — mam nadzieję w niedalekiej przyszłości — rząd, gdzie stronnictwa potrafią na czas jakiś zawiesić różne sprawy sporne i interesy sprzeczne, by móc pracować nad rozwojem najbardziej pilnych i ważnych problemów państwowych.

Nie zamierzam bardzo długo tej pracy tworzenia rządu prowadzić. Uważam, że chwila nie pozwala na przewlekanie i wierzę, że jutro do południa lub wieczora będzie wiadome i jasne, czy w tej formie da się rząd stworzyć czy nie.

Wyzwolenie maci wodę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 listopada (zo) Przedstawiciele klubu Wyzwolenia posłowie Stolarski i Poniatowski byli przyjęci w poniedziałek wieczorem przez Pre-

zydenta Rzpłtej i przedstawili mu „ostatnie zarządzenia ministra spraw wojskowych, szerzące zament w opinii publicznej i mogące wywołać w wojsku

Artretyzm-Ischias

Reumatyzm-Wysięki



leczy skutecznie światowej sławy zdrojowisko Piszczany i jego przetwory mulsowe. Dla kuracji domowych gotowe kompresy mulsowe „Gamma” do nabycia w aptekach — Informacji udziela bezpłatnie: Biuro Piszczany, Ciaszyn, skrz. poczt. 53. Zdrojowisko Piszczany całorocznie otwarte. 9676

skutki”, wobec czego domagają się usunięcia gen. Sikorskiego.

Ten krok Wyzwolenia usiłuje wywrócić, jak to mówią, kota ogonem. Nie wiadomo, o jakich zarządzeniach myśleli posłowie Wyzwolenia, albowiem w tej sprawie okazało się urzędowe zaprzeczenie. Ale gdyby nawet zostało wydane, to nie szerzyłyby zamentu, lecz uspokojenie. Niepokój i zament szerza jedynie takie demonstracje, jak niedzielną w Sulejówku i przemówienia takie, jak Dreszera, który swą szablą oficerską ofiarował na użytek prywatny. Krok Wyzwolenia należy uważać jako dalszą chęć rozbicia zamentu i łowienia ryb w mętnej wodzie.

LISTY CH. D. I PIASTA DO MARSZAŁKA SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (zo) Wczoraj kluby Ch. D. i Piasta wysłały do marszałka Sejmu listy, zwracające mu uwagę, że mimo wypowiedzenia się szeregu klubów za rządem koalicyjnym nie powołano dotychczas takiego rządu a przewlekanie takiego przesilenia przynosi szkodę interesom Państwa. Zwracają się wobec tego do marszałka Sejmu z prośbą o zwołanie konferencji tych stronnictw, które dążą do najszybszego zlikwidowania kryzysu przez utworzenie rządu koalicyjnego.

KOGO REPREZENTUJE P. PIŁSUDSKI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17. listopada. (zo) Sowiecka agencja Tass podaje streszczenie artykułu w „Prawdzie” w związku z przesileniem w Polsce. Autor artykułu uważa za bezpodstawne wiadomości, ażeby p. Piłsudski mógł wziąć władzę w swe ręce, wskazując, że nie reprezentuje on żadnej siły prócz angielskiego poselstwa w Warszawie — pisze „Prawda” — które subwencjonuje militarną organizację Piłsudczyków w polskiej armii.

BERLIN O SYTUACJI W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 listopada. (zo) Niemieckie wrażenia w kołach politycznych wywołała wiadomość, lansowana z Berlina na Londyn i za granicą, jakoby w Polsce panował jakiś chaos z którego ma wypłynąć dyktatura Piłsudskiego.

KONFERENCJA URZĘDUJĄCYCH MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 listopada. (zo) W poniedziałek po południu odbyła się konferencja urzędujących ministrów, na której pełniący obowiązki premiera p. Raczkiewicz poinformował swoich kolegów o sytuacji przesileniowej. Następnie omawiano aktualne sprawy państwowe.

KONGRES NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

Berlin. 16. listopada. (PAT) Kongres niemieckiej partii narodowej odbywa się przy nadzwyczaj licznych udziałach delegatów z wszystkich części kraju. Hr. Westarp wygłosił referat o kwestii paktu lokarneńskiego, przyczem wezwał wszystkie związki nacjonalistyczne do utworzenia jednolitego frontu. W końcu swego przemówienia mówca wystąpił w ostrzych słowach przeciwko traktatowi w Locarno stwierdzając, że idea demokratyczna zbankrutowała i że jedynie powrót do dawnej formy państwowej może Niemcy uwolnić od zależności aliantów. Forma ta bowiem jedynie odpowiada charakterowi i potrzebom narodu niemieckiego.

ZJAZD CENTRUM.

Cassel. 16. listopada. (PAT) Otwarto kongres centrum. W kongresie bierze udział około 6.000 delegatów z wszystkich części kraju. Kongres zganił b. kanclerz dr. Marx, zajmując się sytuacją polityczną Niemiec i oświadczając się za podpisaniem traktatu spisanego w Locarno.

OSTATECZNE GRANICE USTĘPSTW DLA NIEMIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 16. listopada. (G) Jak do noszą z Paryża, konferencja ambasadorów ustaliła tekst listu potwierdzającego urzędowo rządowi Rzeszy niemieckiej decyzję o tem, że ewakuacja Kolonii przez wojska angielskie rozpocznie się już 1. grudnia, a jednocześnie, że od tej daty nastąpią pewne ustępstwa na rzecz władz niemieckich na okupowanym jeszcze terenie Nadrenji. Panuje tu jednomyślna opinia, że w sprawie ustępstw dla Niemiec sprzymierzeńcy posunęli ducha pojednawczości do granic ostatecznych.

ROKOWANIA Z DRUZAMI.

Paryż. 16. listopada. (PAT) Pułkownik Andrea, dowódca wojsk w Derbie prowadzi rokowania pokojowe z Druzami.

STRATY NIEMIECKIE W WYBORACH NA POMORZU.

Toruń. 16. listopada. (AW) Wyniki wyborów do rad miejskich na Pomorzu stwierdzają, iż niemiecki stan posiadania zmniejszył się bardzo poważnie. Na 31 miast Pomorza wybrano ogółem 648 radnych, w tem 59 Niemców i resztę Polaków. Przy poprzednich wyborach Niemcy otrzymali 64 mandatów, czyli stracili teraz 5 mandatów. Największe straty ponieśli Niemcy w większych środowiskach miejskich.

Straty te są większe niż wykazują oficjalne wyniki wyborów, ponieważ przeciętny udział ludności niemieckiej w wyborach był 90 proc., polskiej zaś 60 procent.

REGULOWANIE DŁUGÓW PAŃSTW SUKCESYJNYCH.

Praga. 16. listopada. (PAT) Wczoraj została tu zakończona konferencja dla uregulowania długów przedwojennych państw sukcesyjnych. Protokoły co do zawarcia umów między przedstawicielami państw dłużniczych a wierzycielskich zostały podpisane. Tylko delegat rumuński nie podpisał protokołu. W ustępie umowy powiedziano, że każdemu z państw wolno aż do 13. grudnia wycofać swe podpisy. Co do długów papierowych, nie osiągnięto porozumienia. Tak samo nie doprowadzono do porozumienia w sprawie dotyczącej własności niemieckiej. Umowa zawiera sześć artykułów z których pierwszy ustala kwoty nieufundowanego długu, przypadającego na poszczególne państwa.

Odnosnie do długu austriackiego, a mianowicie odnośnie do 4 proc. renty złotej przypada na Austrię 83 milionów guldenów, na Polskę 66.6 milionów guldenów, na Rumunię 7.4, na Jugosławię 2, na Czechosłowację 72.6.

Aleksander Dumas
DAMA KAMELJOWA
Śpiewy solowe. 9702n Muzyka operowa.
Dramat wielkiej miłości i też najsłabszego uczucia, tragicznego przeżycia i bólu uczciwej mężatki W SZPONACH DYSKRETNEJ WIELKOMIEJSKIEJ PROSTYTUCJI.
POKUSY I CIERPIENIA UCZCIWEJ MĘŻATKI
Jeszcze tylko krótki czas. 9703n KINO „LEW“.

Odnosnie do 4.5 proc. bonów z r. 1914 przypada na Austrię 61.4 milj. koron, na Polskę 21.9 milj. koron, na Rumunię 3.7, na Jugosławię 4.5, na Czechosłowację 23.8 milj. koron. Z długu węgierskiego przypadnie na Polskę 0.3 milj. koron tytułem amortyzacji renty za r. 1914.

Praga. 16. listopada. (PAT) Wyборы, w których wzięło udział przeciętnie 90 proc. wyborców, z ogólnej liczby około 7 milionów, uprawnionych do głosowania, odbyły się wszędzie w zupełnym porządku. Jak wynika z dotychczasowych rezultatów, narodowi demokraci i socjaliści, katolicy i partje rzemieślnicze wzmogły się na siłach. Przedstawiciele stronnictwa agrariuszy nie tylko utrzymali wszędzie dotychczasowe mandaty, lecz jeszcze w wielu miejscowościach zdołali uzyskać nowe mandaty. — Z pośród stronnictw niemieckich socjal-demokraci ponieśli pewne straty. Partja liberalna nie uzyskała żadnego mandatu, podczas gdy Związek właścicieli ziemskich i ludowe stronnictwo chrześcijańsko-socjalne uzyskały pewne korzyści. Narodowi socjaliści zachowali dawną liczbę mandatów.

Wyniki wyborów w Czechosłowacji Svehla podejmie misję tworzenia rządu.

Praga. 16. listopada. (PAT) Do godziny 3 rano znane były jedynie wyniki przejściowe wyborów do parlamentu. W samej Pradze wynik wyborów był następujący: Partja socjalistów czechosłowackich 93.850, partja narodowo-demokratyczna 77.100, komunistów 58.200, partja socjalistyczno-demokratyczna robotnicza 36.000, czechosłowacka partja ludowa 25.600, partja rzemieślnicza 25.000, narodowa partja pracy 18.000, republikańska partja agrariuszy i drobnych właścicieli ziemskich 9.000.

W Słowacji i na Rusi Podkarpackiej agrariusze i stronnictwo Hlinki wzmogły się na siłach na niekorzyść socjal-demokratów. Komuniści uzyskali w szeregu miejscowości większą, niż poprzednio liczbę głosów, podczas gdy dysydenci-komuniści i grupa agrariuszy konserwatywnych Prażaka ponieśli porażkę. Narodowa partja pracy uzyskała znaczniejszą liczbę głosów, specjalnie w Morawji.

Panuje ogólne przekonanie, że Svehla podejmie misję utworzenia gabinetu. Dr. Benesz, który znajdował się na czele listy narodowych socjalistów został wybrany olbrzymią większością.

Praga, 16. listopada. (PAT) Z wiadomych do godziny 3.30 rano wyników wyborów można wysnuć wniosek, że w Słowacji i na Rusi Karpackiej zarówno czeszy, jak i niemieccy socjaliści demokraci stracili dość znaczną ilość głosów na rzecz komunistów. Katolicy autonomiści czyli partja Hlinki uzyskała podobno większą ilość głosów. Z partji rządowych republikańska partja agrarna zatrzymała dotychczasowy stan posiadania.

Praga, 16. listopada. (PAT) Do godziny 3 rano znane były jedynie wyniki przejściowe wyborów do parlamentu. W samej Pradze wynik wyborów był następujący: Partja socjalistów czechosłowackich 93.850, partja narodowo-demokratyczna 77.100, komunistów 58.200, partja socjalistyczno-demokratyczna robotnicza 36.000, czechosłowacka partja ludowa 25.600, partja rzemieślnicza 25.000, narodowa partja pracy 18.000, republikańska partja agrariuszy i drobnych właścicieli ziemskich 9.000.

Przemówienie Mussoliniego w senacie.

Rzym, 16. listopada. (PAT) W dniu dzisiejszym Senat wznowił swe prace po dłuższej przerwie. Po wejściu do sali obrad Mussoliniego, owacyjnie powitanego przez zebranych, zabrał głos Prezydent Senatu wyrażając w imieniu jego oburzenie na tych, którzy knuli nikczemne zamachy na Prezydenta.

W odpowiedzi na to, Mussolini podziękował Senatowi i jego prezydentowi za oznaki sympatii, zaznaczając, że smutny epizod z dnia 4. listopada nie zamącił pod żadnym względem cichej

i owocnej pracy narodu włoskiego, jakoteż w niczem nie przerwał działalności rządu, który odważnie bronił autorytetu i godności wielkiego państwa jakim są Włochy. Właśnie ostatnio — mówił dalej prezydent — delegacja włoska osiągnęła za oceanem pomyślne rozwiązanie jednego z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień, jakie pozostawiła w spadku wojna światowa. Oto co jest istotne a reszta nie ma ani znaczenia, ani godnej uwagi konsekwencji. (Oklaski).

Jak wygląda samorząd na Litwie.

Kowna. 16. listopada. (PAT) Między trzema największymi frakcjami kowieńskiej Rady miejskiej, tj. Litwinami, Polakami i Żydami istniał układ, na podstawie którego godność przewodniczącego Rady miejskiej sprawowana była kolejno w czasie trzyletniej kadencji przez Polaka, Litwina i Żyda.

Podczas ostatnich wyborów na przewodniczącego frakcja litewska złamała powyższy układ stawiając własnego kandydata, który jednak nie otrzymał większości głosów, bo Litwini na ogół w Radzie miejskiej są w mniejszości.

Jak wiadomo został przewodniczącym pan Janczewski. Tymczasem na drugi dzień po wyborze pan Janczewski

został aresztowany przez policję polityczną pod zarzutem prowadzenia akcji antypaństwowej. Aresztowano również ks. Klimkę, któremu zarzucono zamiar wyjazdu za granicę celem wręczenia rozmaitym instytucjom zagranicznym skarg polskiej mniejszości na Litwie. Pana Janczewskiego trzymano przez całą noc i dzień w więzieniu i podczas śledztwa i dopiero na interwencję konwentu seniorów Rady miejskiej został zwolniony.

Królewiec. 16. listopada. (PAT) Z Kowna donoszą, że rząd litewski wysłał do Kłajpedy, oprócz obecnej załogi, jeszcze dwa pułki piechoty.

POSIEDZENIE SEJMU ODWOŁANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 16. listopada. (zo) Wtorkowe posiedzenie Sejmu zostało odwołane.

OKÓLNIK MIN. KLARNERA DO IZB SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. listopada. (zo) Minister Klarnier zwrócił się do prezesów Izb skarbowych o bezwzględne wydanie zarządzenia, by obecne przesilenie rządowe w niczem nie osłabiło normalnej działalności władz i urzędów skarbowych i wyraził pewność, że urzędy te dołożą wszelkich starań, celem zabezpieczenia skarbowi państwa należnych wpływów tytułem danin publicznych.

POMYŚLNY WYNIK ROKOWAŃ O POŻYCZKE AMERYKAŃSKA.

Warszawa. 16. listopada. (AW) Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że rokowania p. Młynarskiego w Ameryce w sprawie drugiej raty pożyczki amerykańskiej zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem. P. Młynarski uzyskał zapewnienie wypłacenia tej raty w sumie 22 i pół milj. dolarów.

ULGI DLA PŁATNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. listopada. (zo) Ministerstwo skarbu poleciło urzędowi skarbowym, by płatników, którzy do 20. listopada włącznie spłaca przynajmniej pierwszą część podatku od obrotu za pierwszą półrocze 1925, nie pozbawia no prawa korzystania z dalszych ratalnych spłat w terminach do 10 grudnia 1925 i 31 stycznia 1926.

PIERWSZY DZIEŃ PROCESU

DR. HOFMOKL - OSTROWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (zo) Dziś o godzinie 11 rozpoczął się proces dr. Z. Hofmoka - Ostrowskiego, adwokata krakowskiej Izby adwokackiej, oskarżonego o to, że 24. kwietnia br. w sali posiedzeń sądu okręgowego w Warszawie podczas rozprawy Petersa działając w zamiarze pozbawienia życia por. Jedruszczaka, 6-cioкратно strzelił do niego z rewolweru. Po odczytaniu aktu oskarżenia przemałwał oskarżony. Twierdził on, że chciał zabić por. Jedruszczaka.

Po oskarżonym zeznawał świadek sędzia Koss, który przewodniczył w procesie Petersa. Stwierdził on, że kłótnia pierwszych trzech strzałów nie widział. Następne zaś trzy dane były bez celowania. Wyrok spodziewany jutro wieczorem.

ZJAZD ZWIĄZKÓW LOKATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (G) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd organizacyjny delegatów związków lokatorów Rzpltej Polskiej, w którym wzięło udział 15 miast. Rezolucje zjazdu w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów zostały złożone marszałkowi Sejmu i poszczególnym posłom.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 16. listopada. (Tł. wł.)

Komunikat warsz. Instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 17. bm.: Naprzód jeszcze chmurno i mgliście, spadek temperatury, przymrozki, potem wypogodzenie się, słabe wiatry, lub cisza.

UJECIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

Lwów, 17. listopada.

Wczoraj o godz. 21 (9) po uśmynnych poszukiwaniach schwytany został w domu Ign. Majewskiego (ulica na Bajki 1. 17), w towarzystwie kochanki M. Szelecewicz zbiegły z więzienia sądu okręgowego niebezpieczny bandyta Władysław Oleszczuk. Natychmiast po ujęciu rozpoczęto śledztwo, które prowadzi nadkomisarz Parylewicz i kom. Batorski.

W prywatnym zaciągu J. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (G.) Jak już wczoraj donosiliśmy, grupa oficerów z generałami udała się wczoraj do Sulejówki, jako w pierwszą niedzielę po siódmej rocznicy powrotu p. Piłsudskiego z Magdeburga do Polski. Dziś podajemy o tej wycieczce dalsze szczegóły. Oto korzystając z nadarzającej się sposobności wygłosił przemówienie gen. Orlicz-Dreszer, na które odpowiedział p. Piłsudski. Treść tych obu przemówień wywołała poważne zdziwienie wśród najszerzszych kół społeczeństwa.

Ciekawa była zwłaszcza końcowa apostrofa mowy gen. Orlicz-Dreszera, zwrócona do Piłsudskiego. Brzmiała ona dosłownie: „Gdy dziś zwracamy się do Ciebie, mamy także ból i trwogę wraz z nędzą do domów zagładającą. Chcemy, abyś wierzył w gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osierocając nietylko nas, wiernych twoich żołnierzy, lecz i Polskę — że nie mówimy zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy Ci prócz wiernych serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable”.

„Kurier Warszawski” komentując te wczorajsze uroczystości w Sulejówku, pisze: „Jakże mamy rozumieć ten zwrot „pewne, w zwycięstwach zaprawione szable”, zwłaszcza, gdy mówca sam zastrzegł, że „nie są to zwykłe, uroczystościowe komplementy”. — A, więc co w takim razie? — zapytuje

dziennik. Słowa te brzmią szczególnie niepokojąco w zestawieniu z zawartem w pierwszej części mowy gen. Dreszera przypomnieniem, że w r. 1919 marszałek Piłsudski „wziął śmiało najwyższą, choć niepisana władzę dyktatorską w swe ręce”. — W każdym razie — pisze dalej „Kurier Warsz.”, słowa które padły wczoraj z ust gen. Dreszera, wzbudzić muszą poważny niepokój, zawierają bowiem w sobie świadomie, czy nieświadomie akcenty, niedopuszczalne w ustach żadnego obywatela praworządnego państwa, a tembardziej w ustach obywatela, noszącego mundur oficerski armii narodowej.

„Gazeta Poranna” warszawska pisze w tej samej sprawie: „W imię jakiego wojska przemawiał gen. Dreszer — nie wiemy, wiemy natomiast, że w imieniu wojska polskiego ma prawo przemawiać tylko Prezydent Rzpltej, lub mianowany przezeń minister spraw wojskowych. Mamy w każdym razie do czynienia z objawem, przypominającym najgorsze czasy Rzpltej, gdy ta, lub owa część wojska wiązała się w konfederację przy tym, lub innym hetmanie. Sądźmy, że gen. Dreszer będzie pouczony, przez kogo należy, że szable jego należy do Rzpltej, nie zaś do prywatnego zaciągu J. Piłsudskiego. Z warchołstwem w armii, rozzuchwalonem kryzysem, jaki przechodzi Polska, należy raz wreszcie skończyć, w sposób bezwzględny.

Sytuacja przesileniowa w ciągu poniedziałku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 listopada. (zo) Możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego jest coraz bardziej prawdopodobna, a decyzja co do desygnowania premiera oczekiwana jest dziś późnym wieczorem.

MINISTROWIE U PREZYDENTA.

Miedzy godz. 9 a 11 rano przyjęci byli przez Prezydenta ministrowie Raczkiewicz, Klarnier, Sikorski i Skrzyński po kolei. Informowali oni Prezydenta o aktualnych sprawach państwowych. Minister Raczkiewicz stwierdził — że w kraju panuje zupełny spokój i porządek. P. Raczkiewicz był następnie przyjęty przez marszałka Trampczyńskiego.

PREZYDENT INFORMUJE MARSZAŁKÓW O SYTUACJI.

W Sejmie marszałek Rataj odbywał konferencje z przedstawicielami stronnictw, oraz z poszczególnymi ministrami w sprawach polityki bieżącej.

O godz. 12.30 marszałkowie Sejmu i Senatu byli przyjęci przez Prezydenta. Rozmowa trwała pół godziny. P. Prezydent informował marszałków o przebiegu dotychczasowych rozmów.

PUNKT CIĘŻKOŚCI W ROZMOWACH POS. GŁABIŃSKIEGO Z POS. BARLICKIM.

Punkt ciężkości spoczywa w rozmowach prezesa Z. L. N. p. Głabińskiego z prezesem P. P. S. p. Barlickim, mających na celu uzgodnienie wtycznych programu. Wczorajsza kandydatura p. Moraczewskiego na premiera upadła.

P. Barlicki jeszcze w niedzielę o r. 1 w nocy przyjęty był przez Prezydenta, który mu zakomunikował, że projektowane jest utworzenie rządu parlamentarnego, opartego na większości sejmowej. P. Barlicki, oświadczył, że koncepcję tę weźmie pod uwagę, przyczem w decyzji słowną rolę odgrywać będą względy programowe, ale także i personalne, gdyż osoby mogą dać gwarancję wykonania programu.

P. P. S. ZDECYDOWANA WEJŚĆ DO KOALICJI.

W południe obradowało prezydium Z. L. N. oraz klub P. P. S. Rezultatem obrad socjalistów było wyrażenie zgody na wejście do gabinetu koalicyjnego pod warunkiem zakończenia przesilenia gospodarczego, zachowania zdobyczy socjalnych, zapoznania się ze składem przyszłego gabinetu.

O godzinie 4 przyjęty był przez Prezydenta prezes Głabiński, który informował Prezydenta o sytuacji w Sejmie, o godzinie 5 zaś p. Barlicki przedstawił Prezydentowi rezultaty obrad swego klubu i zaznaczył, że PPS. jest zdecydowana wejść do koalicji, a w celu sprecyzowania programu partii wyłoniono specjalną komisję. Zaznaczył przytem, że klub jego przywiązuje wielką wagę do jak najrychlejszego rozwiązania przesilenia, a o ile to nie nastąpi, ogłosi czyje intrzygi na terenie sejmowym przewlekają i utrudniają sytuację. (Zdaje się, że chodzi tu o Piastę).

Po p. Barlickim przyjęty był przez Prezydenta minister Stanisław Grabski, następnie zaś postowie Stolarski i Poniatowski z Wyzwolenia. Jeszcze raz będzie przyjęty prawdopodobnie p. Barlicki, a następnie prezes Głabiński.

POGŁOSKI CO DO OSOBY PRZYSZŁEGO PREMIERA.

W kulisach sejmowych krążyły tymczasem różne pogłoski co do osoby przyszłego premiera. Mówiono o ewentualnej kandydaturze z łona N. P. R., ta jednak pogłoska jest, zdaje się zupełnie nie realna. Kombinowano, że o ileby nie doszedł do skutku gabinet koalicyjny, możliwy jest gabinet pozaparlamentarny z p. Skrzyńskim jako premierem, a z p. Klarnierem jako ministrem skarbu, pozatem jeśli chodzi o premierostwo gabinetu koalicyjnego wymieniano nazwiska: Głabińskiego, St. Grabskiego, min. sprawiedliwości Makowskiego, marszałka Trampczyńskiego i innych.

P. T. Publiczności

do łaskawej uwagi!

Niejedna gospodyni, chcąc nabyć nasze wyroby, sądzi, że otrzyma je, żądając pospolicie cykorję a nie wyraźnie „Franck”. Mylne jest to mniemanie.

Nazwa cykorji jest bowiem ogólne określenie, podczas gdy miano „Franck” i marka ochronna „młynek do kawy” są znaki towarowe ustawą chronione. Pod nazwą tą wolno sprzedawać tylko dawno wypróbowane i ulubione wyroby firmy „Franck”, których pod względem smaku, aromatu i wydajności nie można porównać z innymi fabrykatami.

Leży więc przedewszystkiem w interesie łaskawej Pani przy zakupiełożyć szczególny nacisk na miano „Franck” i znak ochronny „młynek do kawy”.

Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków.

9491

Wkrótce TOM MIX w Kinie „Lew”

9701n

MARSZ. RATAJ O SYTUACJI.

Warszawa. 16. listopada. (AW.) Marszałek Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że charakterystyczną cechą obecnego przesilenia jest fakt, że nikt wyraźnie nie dąży do osiągnięcia władzy.

Sądząc z przebiegu dotychczasowych rokowań nie jest wykluczone, że koncepcja gabinetu parlamentarnego mo-

że się niepowieść. W tym wypadku należałoby na terenie sejmowym doprowadzić do stworzenia możliwie szerokich podstaw dla gabinetu fachowego.

Marszałek Rataj stwierdził raz jeszcze kategorycznie, że nie podejmie się misji tworzenia nowego gabinetu, przyczem dodał, że prawdopodobnie dnia 16 bm. wieczorem lub w nocy Prezydent Rzpltej znajdzie człowieka, który weźmie na siebie ten ciężar.

Konferencja w Banku Polskim

Specjalne komitety bankowe dla opanowania sytuacji walutowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada (zo) Pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego odbyła się w poniedziałek konferencja dyrektorów banków, należących do Izby rozrachunkowej.

P. Karpiński zakomunikował zebranym pomyślną wiadomość o kształtowaniu się bilansu handlowego w kierunku zdecydowanej przewagi wywozu nad przywozem, która wynosi 51 milionów zł. Pomimo tak pomyślnego układu bilansu handlowego, zapotrzebowanie walut, skierowane do Banku Polskiego ciągle przeważa dopływ walut. Uwzględniając nawet kuno walut na spłatę zobowiązań, nie da się deficytu obrotów walutowych w bankach wytłumaczyć czem innym, jak tylko fatalnym nastrojem szerokich warstw ludności, mieniących gotówkę złotową na dolary.

Prezes Banku Polskiego uważa, że na uspokojenie szkodliwych prądów mogą oddziaływać tylko banki, do których są kierowane masowe żądania zakupu obcych walut. Gdyby ludność odmówiła wykonania zleceń nieuspra-

wiedliwionych potrzebami gospodarczymi, oddziaływać jednocześnie na klientów w kierunku pożądanym, to niewątpliwie skarbiec Banku Polskiego doznałby znacznej ulgi.

Obecni na zebraniu dyrektorzy banków jednogłośnie wypowiedzieli się za jak najściślejszym współdziałaniem z Bankiem Polskim i stwierdzili, że los bilietów złotych Banku Polskiego, emitowanych w granicach statutu najzupełniej jest zapewniony, zaś wahania kursu złotego są jedynie czasowe. Banki oświadczyły, że już podjęły akcję w kierunku pożądanym dla Banku Polskiego, że organizują specjalne komitety bankowe, które działając na gruncie placówek giełdowych całego kraju, będą w stanie wspólnie z Bankiem Polskim całkowicie opanować sytuację walutową.

Na tem samym zebraniu silnie potępiono dążenie niektórych warstw przemysłowych i handlowych do ruchomej skali cen w zależności od kursów giełdowych nie odzwierciedlających istotnego stanu rzeczy.

51 milionów przewagi wywozu nad przywozem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. listopada. (G) Na zasadzie ostatecznych obliczeń Gł. Urzędu statystycznego bilans handlowy za październik przedstawia się pomyślnie gdyż wywóz wynosi 131 milj. zł. wobec przywozu w ogólnej sumie 80 milj. zł. Ogólny wywóz z 10 miesięcy br. wynosi 1.061.411.000 zł. wobec sumy 1.007.261.000 zł. w roku zeszłym, co świadczy, że mimo ciężkiej sytuacji go-

spodarczej i wojny celnej z Niemcami przeźność naszego wywozu nie tylko osłabła, lecz znacznie się wzmożła.

Jednocześnie przywóz za 10 miesięcy wynosi 1.497.681.000 zł. wobec sumy 1.154.823.000 zł. za cały rok 1924, wykazując znaczne zmniejszenie w porównaniu z ubiegłymi miesiącami roku bieżącego oraz tendencję zbliżenia się do normy całorocznej 1924 roku.

Przegląd prasy.

Dla „Robotnika” jest po dymisji rządu Wł. Grabskiego jedno tylko rzecz jasna: że:

w obecnym stadium przesilenia nie mówi się prawie o rządzie pozaparlamentaryjnym. Nie wiemy, jak będzie jutro — pojutrze, ale dziś tak jest. I to wynika logicznie z sytuacji, która się utworzyła skutkiem upadku rządu właśnie pozaparlamentaryjnego. Ten rząd istniał wprawdzie niezwykle długo (od grudnia 1923 r.), ale o tem się zapomina, natomiast pamięta się o jego końcowej fazie, kiedy miał słabą pozycję w Sejmie. Zrozumiałem jest tedy że szuka się rządu, ściśle związanego z Sejmem, rządu parlamentarnego z wyraźnym poparciem stronnictw. Zresztą nie widać ludzi, którzyby chcieli się auto rytetem potrzebny do tego, aby Sejm zgodził się oddać w ich ręce rząd pozaparlamentarny.

Ale tworzenie rządu parlamentarnego przy obecnym składzie i obecnym rozbiću Sejmu jest zadaniem niesłychanie trudnym. Rząd parlamentarny, to rząd, wyłoniony przez większość. Ale gdzie jest ta większość? Przecież ta większość ciągle fałuje w Sejmie.

Z trudności ma wybawić słowo: koalicja, zaopatrzona przymiotnikiem szeroka. Ale ci, którzy rzucają to hasło, starają się możliwie najmniej je precyzować. Myśli się faktycznie bardzo często o koalicji, opartej na większości poprostu, przyczem kombinuje się, kogo by przyjąć a kogo by nie przyjąć, a głosi się koalicję wszystkich partji, stojących na gruncie państwowości polskiej.

Dotychczas owo hasło „koalicji” nie wyszło ze stanu mgławicy. Ta mgła ukrywa trudności, które natychmiast wylaniają się, gdy przystąpi się do konkretnego rozważania co to ma być za koalicja i na jakiej platformie ma być zbudowana.

„Głos Narodu” organ Chadeccji domaga się, aby przejść ponad demagogią lewicy bezpośrednio i jak najprędzej do stworzenia parlamentarnej większości z reszty polskich stronnictw.

Nie będzie to zadanie pewnie łatwym ze względu na znaną obfitość drobnych grup i frakcji, które będą chciały przy tej sposobności piec swoje pieczenie, ale to wszystko przejść trzeba będzie, by na odpowiedzialnych kierowników naszej

KINO CHIMERA

Dziś wtorek 17/XI

PREMIERA

PRAWO PIERWSZEJ NOCY (lus primae noctis)

(niewidziany we Lwowie) dramat w 6-ciu wielkich aktach. 9702n
... Mówią, że nie masz trwałego na świecie. Nawet miłość przemija... Nawet skały kruszeją a jednak istnieją uczucie, które swą potęgą cudów dokazać potrafi. Dzięką niedostępną naturę w swe własne ludzkie zakłada kształty, by wiecznie trwać z sobą i przy sobie, chociaż w kamiennej postaci, jednak z żywym i czującym sercem w piersi...

polityki nie spadł żaden zarzut, że cośkolwiek zaniedbał.

Możliwe jednak, że i to rozwiązanie okaże się nierealne. Co wtedy? Pozostanie jedynie gabinet pozaparlamentarny, fachowy. Byłoby to wyjście z sytuacji pewnie najgorsze, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy trzeba silnej ręki i logiki w rządzeniu. Ale może to być wyjście — jedyne, gdy się ma przed oczyma dotychczasowe doświadczenia z naszym parlamentem.

Lansując te sposoby rozwikłania trudnego problemu, nie możemy się wreszcie powstrzymać od uwagi, stanowiącej już dziś — vox populi! Zachowanie się Sejmu w obecnej chwili przesądzi jego los na przyszłość. Będzie to próba jego zdolności!

„Warszawianka” również domaga się rządu parlamentarnego, któryby skupił różne stronnictwa i różne programy.

Rząd taki powinien skupić w sobie wszystkie jakie są w Polsce żywioły parlamentarne i żadne z tych czynników nie powinny usunąć się od spełnienia tego zadania, tego kategorycznego obowiązku.

Ale jak uzyskać taką większość? I tu oczy całej Polski zwracają się na jedno stronnictwo, które ma zadecydować, czy się u nas znajdzie wreszcie złoty róg czy też ostatecznie zgubi. PSL. Piast zbyt rozmiłowało się w ostatnich czasach w stanowisku czysto tylko negatywnym, zbyt pochopnie poszło na manowce bezwzględnej demagogii. I w tem stronnictwie jednak nie brak żywiołów, których w warunkach dzisiejszych taka polityka czystej tylko negacji nie zadowala. Najbliższe dni okażą, co tam zrobiono ze złotym rogiem. Czekaj na to społeczeństwo dzisiejsze, czeka także historia i odpowiedzialność przed nią.

Rząd parlamentarny, na kompromisie oparty, nie będzie oczywiście mógł dać sobie rady z wszystkimi trudnościami o ile nie będzie miał za sobą oparcia silniejszego niż w zwykłych warunkach parlamentarnych.

Przed pięciu z górą laty, w chwilach bardzo ciężkich, w obliczu niemal już nieuchronnej katastrofy, potrafilibyśmy byli wyłonić z Sejmu Ustawodawczego Radę Obrony Narodowej. Podobna chwila nadeszła i obecnie. Tylko utworzenie podobnego organu, któryby rząd uniezależnił od panoszącego się coraz bardziej warcholstwa pewnych grup sejmowych, a zarazem dał mu niezbędne oparcie i autorytet w społeczeństwie, potrafi dać nam takie rozwiązanie obecnego przesilenia rządowego któreby odpowiadało powadze chwili i wielkości zagadnień, jakie przed nami stanęły.

„Echo Warszawskie” uważa, że rząd nowy znajdzie sytuację bardzo ciężką. Będzie musiał apelować do społeczeństwa o wyrozumiałość, będzie musiał mieć odwagę mówienia prawdy i przeprowadzenia operacji może bolesnych, ale niezabójczych, lecz naprawdę sanacyjnych, więc uzdrawiających państwo, odpełniających odeń widmo śmierci, które zaczęło coraz wyraźniej się zarysowywać z zagrażającej Polsce ogólnej ruiny.

Wobec takiego stanu rzeczy nowy rząd będzie musiał mieć najszerokie oparcie najpierw w społeczeństwie polskim, potem w Sejmie. Musi tedy na takie zaufanie zasługiwać, a więc przez nieskazitelną uczciwość samych ministrów; przez ich fachowe przygotowanie; na dyktando niema ani czasu ani miejsca. Państwo nie może kosztem swoich najżywniejszych interesów bawić się w udzielanie lekcji eksperymentalnych nowym ministrom.

Wobec tego najwięcej odpowiadałaby koalicja stronnictw sejmowych, któreby z siebie wyłoniły rząd, za któryby ogromna większość sejmowa wzięła odpowiedzialność. Rozumiemy, że taka koalicja jest bardzo trudna, ale i bardzo trudne jest położenie państwa polskiego. Nie rozumiemy przez to bynajmniej, żeby niedopuszczać do ministerjalnych tek meżów z poza Sejmu; jest to konieczne, jeżeli rząd ma mieć cha-

rakter fachowości. Dlatego apetyty stronnictw popierających upadły rząd są dla nas niezrozumiałe; świadczą raczej o niedopatrywaniu tych trudności, jakie się przed państwem piętrzą.

Rząd nowy musi ciąć rozpaloną stałą do białości wszelkie nadużycia, kradzieże, oszustwa, „grzecznościowe” rodzinne kredyty i rodzinne obśadzanie posad; musi się zdecydować na usmiercenie tej bajeczki, że w Polsce ludzi niema, a zastąpić ją rzetelnym stawianiem właściwych ludzi na właściwych stanowiskach i żądać od nich uczciwej, rzetelnej, wyteżonej pracy. Musi zniszczyć stęchłą w kołach rządowych i sejmowych, co wprowadził rząd p. Grabskiego.

Otwiera się też tu szerokie i poważne pole działania dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. On wybra premiera: kogo on wybierze, ten winien dobierać sobie ludzi, a nie kluczyki partyjne, lecz meżów stanu którzy mogą dzisiaj sięść do pracy i zakasać rękawy i pracować. To są postulaty, które nowy rząd musi spełnić, jeżeli ma trwać dłużej; jeżeli chce być dla państwa pożyteczny. Nie trzeba tać przed sobą, że rząd przyszły musi być wyciosany na wielkość bohaterów. Być bohaterem to cierpieć, ale dokonać dzieła! Trzeba postaci na modłę Fidjasa — ale postaci uczciwych, mądrych, bezwzględnych; jedno tylko mających na oku: interes, dobro, trwanie państwa polskiego.

Naród wymaga od Sejmu ofiary z błahostek, ambicji partyjnych; za przestania taniej demagogii; rzetelnej pomocy rządowi przez szybkie i państwowe załatwianie koniecznych ustaw. Sejm jest wystawiony na ognia prób! W jego interesie jest, by z niej wyszedł czysty i zwycięski

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
śp. Witalisy Gorczyńskiej
odbędzie się dn. 18 listopada br. o
godz. 7½ rano w kościele św. Antoniego 9683n

Msza św. żałobna

o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają
Córka synowie i synowie.

Pod władzą srebrnego ekranu.

II.

Kino wybrało sobie niefortunnie epokę narodzin. Szkoda, że nie otrzymaliśmy go już gotowego w spadku po lepszych, bardziej twórczych niż dzisiejsze, mniej merkantylistycznych czasach. Gdyby je np. wynaleźli starożytni Grecy, albo gdyby je miał do dyspozycji Szekspir czy Michał Anioł, sztuka renesansu lub malarze flandrzy? Miałoby już czas „uświadomić się w swoim jestestwie”, byłoby już niechybnie przybytkiem cudownych sobie tylko właściwych wzruszeń, lecznicą ludzkości, skarbnicą piękna. Na razie trzeba jeszcze na to poczekać. Kinematograf ma niezwykle, fotogeniczne możliwości, ma zapas nowych środków do wzruszania człowieka, ma nadzwyczajnych aktorów ale nie urodził jeszcze swojej własnej poezji, nie wydał swego wielkiego poety. Myślę sobie, może nałwie, że tak jak przyszedł Szekspir do kulis teatralnych, a Rembrandt do sztalug, tak przyjdzie może wielki twórca do tej małej, terczej, „nieprawej” sztuki, która chwyta cud rachu i pęd czasu. Ten wielki twórca udowodni nam może, że poezja wibrującego na ekranie światła jest mocniejszą i wymowniejszą od poezji słowa. Udowodni w przyszłości bo dotychczas nie udowodnił jeszcze. Mówią, że ta no-

wa poezja ekranu rodzi się już w Ameryce, a jej prorokiem i ewangelistą jest Chaplin, który obiecuje rozerwać pęta szablonu i pognać smoka pospolitości.

Tymczasem i bez swej własnej poezji filmy rządu światem. Papież udziela błogosławieństwa gwiazdom filmowym, flota Stanów Zjednoczonych oddaje się do dyspozycji operatora, władze francuskie w sposób uroczysty asystują filmowi „Le miracle des loups”, a dwadzieścia milionów ludzi w Ameryce chodzących codziennie wedle obliczenia specjalnej komisji do kina, reguluje wedle nakazów filmu swój obyczaj, strój, gesta i upodobania.

Kino jest potężnym współczynnikiem życia, jest sztuką jutra, ale ta sztuka jutra chodzi ciągle jeszcze i przeważnie w pożyczonym kostiumie, mieszka, z małymi wyjątkami na tem ciąsnem, cudzem podwórku, na którym do wczoraj mieszkali sensacyjne powieści i dramacidy. Liljana Gish płacze prześlizgniętymi łzami, ale według starych recept powieściowych i na dawną, — może dla Ameryki nową — modłę beletrystyczną. Masowa inwazja sensacyjnych powieści, przetłumaczonych na migotliwy język obrazów ekranu. Dramat kinowy śladem teatru kręci się jak pies koło swego ogona, naokół nieśmiertelnego problemu trójkątów małżeńskich.

Po ostatnim fejletonie otrzymałem między innymi obszerną apologię kina i jego piękna, napisaną przez p. St. P. Boleję nad tem, że szan. autor nazywa

innie wrogiem kina. Widocznie przeczytał tylko drugą połowę fejletonu. Przeciwnik zlej książki nie jest tem samym wrogiem literatury. Pisałem o głupich filmach i o upodobaniach jego wielbicieli. Tych upodobań kino nie zaspokaja w zupełności, bo jest dziś, jak słusznie wywodzi p. St. P., moralniejsze od teatru, w którym pokazują na scenie rozebrane łóżka i mówią brzydko o niepięknych sprawach. Film jest moralniejszy przez to, że nie nie mówi, a w filmach z bandytami „zawsze i stałe zwycięża sprawiedliwość, prawda i szlachetność!”

Otóż to! Ta amerykańska propaganda moralności, wylająca często jak palec z dziurawego buta jest owszem zbóżna i pocziwa, i ulepiła sobie nawet specjalnego rodzaju etykę, bardzo mało użyteczną w życiu, choć zawsze zwyciężką na filmie.

Czasem wydaje mi się nawet czemś potwornym w skutkach swego działania. Albowiem kształci i rozbudza jakiś sacharynowy, łzawy sentymentalizm, narzuca szablony myślenia, odczuwania, reagowania, karmi widza strawą zdawkowego komunizmu, niszczy tę pewną ilość dewiz poczucia piękna i tęsknoty, które żyją w masach. Sakramentalne zwycięstwo cnoty filmowej, uciśniona niewinność, która z tinglu wędruje do klasztoru, staje się wreszcie tym samym wytartym liczmanem, jak się nim stało w starej powieści. Dlatego napisałem, że wolę w kinie grote-

skąwą bezprzyczynowość z pieca na łeb, aniżeli tragedję z życia sfer wysokich. Ale moja sąsiadka woli zawsze inaczej: Jedenasta minut trzy, ucieczka w krainę uludy, odjazd w marzenie, kwadrans poezji dla zdrowia. Potem idzie do domu i powiada sobie: „w kinie jak w kinie, w życiu jak w życiu” i giną w jej sercu te amerykańskie moralny bez śladu, jak ginęły skarpetki i swetry Cioci Inci, zanim doszły do miejsca przeznaczenia.

We Lwowie można obserwować rozwój i postęp kina w stopniu dość wysokim. Tak samo mniej więcej, jak w Jaryczowie z przedstawienia amatorskiego w „Sokole” nabiera się wyobrażenia o środkach technicznych teatru nowoczesnego. Dochodzą nas okruczności i tańsze okrawki, dalekie i późne echa, produkty drugorzędnych wytwórni. Czasem pomiędzy wyświechtane i polyskujące dziurami w taśmie starzyzny zabląka się film pierwszorzędny, ale rychło utonie w otchłani. W ostatnim tygodniu starałem się przyrzeć repertuarowi lwowskich ekranów. Widziałem kilka filmów amerykańskich, francuskich, niemieckich. Drugorzędne, niemniej jednak typowe. Był tam jeden dobry, drugi mdły, trzeci obłudny, czwarty głupi.

Zaczniemy od tego ostatniego: „Dziewczeta, których poślubić nie należy”. Młoda dziewczyna wpada powoli, ale dość przyjemnie i bez przykrości w t. zw. odmęty życia, zostaje gwiazdą kabaretową, nieszczęśliwą

Sytuacja obecna w Grecji.

Ateny w listopadzie 1925.

Z chwilą, gdy konflikt grecko-bułgarski znalazł się w Lidze Narodów, znowu wszystko tu ucichło. Trudno oprzeć się też wrażeniu, że wywołanie samego konfliktu wynikało raczej ze względów natury wewnętrznej. Sytuacja bowiem wewnątrz kraju poczyniła układać się dość pomyślnie dla obecnie go rządu generała Pangalosa, — bohatera ostatniego przewrotu, któremu tradycyjnie bezkrwawa rewolucja z 25 czerwca władzę w państwie do rąk oddała. Rewolucje bowiem greckie są zazwyczaj bezkrwawe i odbywają się od niejakiemu czasu zupełnie po domowemu, acz całkiem niespodzianie. Tak też było, gdy gen. Pangalos popierany przez „armię” z 80-ciu żołnierzy, obalili ówczesnego premiera p. Michala Kopulosa... rozporządzającego zwartą i bardzo mocną większością parlamentarną, wystarczyło, że krewki generał zajął biura poczty i połowę gmachu Banku państwa, by premier dobrowolnie powrócił w swe zacisze domowe, a parlament z entuzjazmem uchwalił specjalne pełnomocnictwa swemu nowemu władcy.

Ale że w Grecji żadne pronunciamen to, a tem bardziej żaden gabinet dłużej, niż jakieś osiem miesięcy istnieć nie może (taki jest tu zwyczaj), więc też ciężkie chwile na gen. Pangalosa natchodzić zaczynają. Już republikanie lewicy podejrzane jakieś konszachty prowadzą, a monarchiści nawet umieszczają w swych gazetach wizerunki ex-króla Konstantego... Ważniejszym od tego jednak jest stanowisko przesiedleńców greckich z Turcji, którzy dotąd byli główną podporą gen. Pangalosa. Rzecz w tem, że przewrót dokonany przez tego ostatniego przerwał był petraktacje, prowadzone w Londynie przez p. Diomedesa o dość znaczną pożyczkę na cele własne osiedleńcze. Z tego powodu cała akcja reemigracyjna jest narażona na poważne trudności a sam generał postawiony w sytuację redde rationem w obliczu swych własnych zwolenników.

To też generał Pangalos przygotowuje się na wszelkie ewentualności. Parlament, który w ciągu dwóch lat uchwalił zaledwie 35 paragrafów nowej konstytucji, otrzymał „wskazówkę”, by prace swe przyspieszyć. Wziął się tak ostro do roboty, że w parę tygodni uporał się z całym projektem. Przed miesiącem tekst nowej konstytu-

cji został ogłoszony przy radosnych wystrzałach artylerii ateńskiej. Radość tę zakłócił nieco p. Papanastasiu, lider lewicowych demokratów, który się obraził za nieuwzględnienie pewnych jego postulatów. Już miano tego drażliwego parlamentarzystę oddać pod sąd, ale dyktator naraz sobie przypomniał, iż w swym orędziu po objęciu władzy obiecał solennie, że nie będzie pociągał do odpowiedzialności „przywódców partii politycznych”, którzy krytykują działalność rządu. Incydent zlikwidowano. Niemniej gen. Pangalos rozplakatowanym edyktem — odesłał cały parlament do domu, co było zresztą niespodzianką, gdyż par-

lament ten mógł być prawnie rozwiązany jedynie na mocy swej własnej uchwały. Ale kto na takie diobiazgi dziś zważa...

Jednak wcześniej czy później wszystko to urwać się musi i nawet p. Ren des — dyplomatyczny filar gabinetu — nie tu nie poradzi: feralny ośmioniesięcny termin zbliża się ku końcowi. Obawiać się tylko trzeba, że nie obejdzie się tym razem tak gładko, jak zwykle; gen. Pangalos, który swego czasu chciał brać szturmem Konstantynopol, krwi się nie boi i bez walki ot tak grzeczniutko do powrotu w „zacisze domowe nie da się namówić”.

P. W.

Z OPERY.

Gościnny występ p. Raiczewa w „Cyganerii”.

W ubiegły czwartek przypomniał się p. Raiczew lwowskiej publiczności w jednej z najlepszych swych kreacji, a mianowicie w zawsze jeszcze pięknej „Cyganerii” Puccini’ego. Jak było do przewidzenia sala była nabitą po brzegi, ponieważ utalentowany gość uinął sobie zaskarbić sympatię Lwowian. Teatr napelmony był szczelnie, a zebrani nie szczędzili objawów życzliwości zarówno przyjezdnemu artyście, jak i niektórym z miejscowych śpiewaków. Pan Raiczew w „Cyganerii” jest naprawdę ujmujący. Śpiewa muzykalnie, frazuję nader upięcie, a głosowo partia ta odpowiada mu, bodaj że najlepiej. Gra przytem tak naturalnie, swobodnie, tak wżywa, wczuwa się w rolę Rudolfa, a jednocześnie tyle daje ładnego sentymentu, że przeciętny słuchacz mógł zapomnieć o różnych usterekach wykonania pozostałych wykonawców, a więc mógł niedosłyszeć, że orkiestra brzmiała nieczysto, zwłaszcza drugie skrzypce, że p. Popowiczówna tremolowała nieco, a grała zwłaszcza w pierwszym i drugim akcie bezbarwnie, że p. Schütz, który coprawda niedawno

dopiero objął rolę Schamard’a — za mało poruszał się na scenie, a w pierwszym akcie i muzycznie mógł lepiej opracować rolę. Pan Martini też przesadził nieco łkając rzewnie nad swym płaszczem. Jedynie p. Cyganik i Szmidt dobrze wywiązali się ze swych zadań, przedewszystkiem jednak p. Lipowska, najlepsza obecnie śpiewaczka w naszym teraźniejszym zespole — tak znakomicie odtworzyła rolę Missety, iż obsypano ją oklaskami przy otwartej scenie. Na szczególną pochwałę zasługuje pełna umiaru gra artystki w roli, gdzie jeden fałszywie ujęty szczegół — może uczynić wykonanie — trywialnem. Ponieważ bywalcy teatralni niejednokrotnie interpelowali mnie — dlaczego p. Lipowskiej nie dają lepszych partii, odpowiadam im tu, iż jest to właśnie oryginalna i specyficzna cecha opery lwowskiej, iż pierwsze role obsadza się słabszymi siłami, ponieważ to równie radykalnie odstrasza od teatru jak i ciągle dawanie Rigoletta i osławionego Trubadura, któremu powierzono ostatnio poważną funkcję wypędzania niedzielnich gości z teatru.

Witold Friemann.

Z Sali koncertowej.

Staraniem komitetu „Tygodnia Akademika”, odbył się koncert chórów Akademickiego i Technicznego. Zdawałoby się, że piękny cel jak też sympatyczne drużyny śpiewackie stanowić powinny wystarczającą atrakcję, niestety sala PTM. była słabo zapełniona co czyniło przykre wrażenie i nastra-

jało do smutnych wniosków.

W zastępstwie dr. Adama Sołtysa dyrygował sprawnie chórem Akademickim p. Jerzy Kling. Chór Akademicki odśpiewał solidnie szereg znanych utworów A. Sołtysa, W. Żeleńskiego, F. Nowowiejskiego i inne. Dużym sukcesem cieszył się również występ

Chóru Technicznego pod batutą nowego dyrygenta p. J. Leszczyńskiego. Wydatne dźwięczne głosy brzmiały bardzo korzystnie; na pochwałę zasłużyła dynamika i wyraźna dykcja. P. Jarosław Leszczyński okazał się doświadczonym i pełnym temperamentu dyrygentem. Powinien jednak zmoderować nieco swoje ruchy rażące na estradzie koncertowej. Pomijając ten szczegół należy wyrazić się z uznaniem o zdolnościach dyrygenckich p. J. Leszczyńskiego.

Współdział w koncercie przyjechała p. Felicia Misky’ówna. Głos jej prawdopodobnie z powodu chwilowej niedyspozycji nie brzmiał tak korzystnie, jak w ubiegłym sezonie. P. Misky interpretowała starannie szereg pieśni jak „Oczy” W. Friemanna (pieśń nadzwyczaj piękna, szlachetna i posiadająca wytworną fakturę), nadto utwory Karłowicza, Wallek - Walewskiego i Malinowskiego.

Nowością były dwie pieśni p. K. Wei dla zasłużonego kuratora Chóru Technicznego. Pieśni te zwłaszcza pierwsza (Cichy wieczorny mrok) świadczyły pochlebnie o aspiracjach twórczych autora.

Akompaniował dyskretnie i muzykalnie pan A. Harasowski.

Adam Mitscha.

Herbata RIEDLA

Z ruchu wydawniczego.

* Nieznanemu Żołnierzowi. Wojewódzki Komitet Obywatelski we Lwowie, dla uświetnienia pogrzebu Nieznanego Żołnierza wydał szereg okolicznościowych publikacji o dużej wartości artystycznej. Okazuje przedstawia się zbiorowa praca „Nieznanemu Żołnierzowi”, Lwów, zawierająca nazwiska Kasprowicza, Makuszyńskiego, Rossowskiego, Wasylewskiego, Zbierechowskiego i in. Osobno wydano Stanisława Rossowskiego „Ku czci Nieznanego Żołnierza” dwa utwory, jeden wierszem, drugi prozą, Wydawnictwo Ossolineum zaś wydało własnym nakładem broszurę Ludomira Benedyktowicza, weterana z r. 1863, zawierającą prześliczny rapsod „Bolesław Chrobry”. Wszystkie te publikacje, kantaty, wiersze, zebrane razem, stanowić będą cenną pamiątkę wielkiego obchodu. Kompletu można jeszcze nabywać w referacie oświatowym (Komenda miasta).

miłości, wyzyskiwana, sprzedawana itd. Potem znajduje nagle ratunek w postaci szlachetnego doktora, który przypadkiem zabłąkał się do owego tinglu i uratował życie jej ojcu, pijakowi, ranionemu przez samochód. Miłość, śmierć ojca - pijaka, narzeczeństwo, słowem otwarta droga ratunku i powrotu. Ale cóż? zaraz tego samego wieczora narzeczeni idą na dancing do tego samego tinglu, tam odrodzona narzeczona wita się „ze wstępem” z koleżankami, zasiada „ze wstępem” do tego samego stołu, przy którym bawiła się ze swym alfonsem-hrabia - uwodzicielem. Szlachetny doktor zaczyna się z nim tłuc. Awantura. Wszystko stracone, ona już nie może być uczciwą. Rewolwer, trup, a w rekach trupa list do wszystkich pań na świecie, aby tak nie postępowały. Istotnie postęпки „dziewczyny, której poślubić nie należy” zasługują na pogodzenie, ale jeszcze większej pogardy godzien jest autor scenariusza. Bo przecie narzeczeni nie musieli koniecznie iść do tego samego tinglu na dancing, tylko do sąsiedniego obok, a wtedy nie byłoby ani awantury, ani trupa, ani nauki moralnej.

„Fontanna miłości”. Jest to film francuski, piękny i obłudny. W uniwersyteckim mieście portugalskiem zjawia się gwiazda scen paryskich. Dobry i miły koloryt lokalny, doskonała postać wiecznego studenta, pijaka. Slicz-

ne kloszowe mantyle akademików portugalskich. Gwiazda kocha się w biednym studentcie, student kocha się w gwiazdzie. Zapomniał naturalnie, że we wsi rodzinnej zaręczył się z niewinną dziewczyną. Takowa przybiega z tęsknoty do miasta i niepoznana usługuje przy uczcie, którą gwiazda urządza u siebie na cześć studenta. Potem różne awantury, walki rywali i niezręcznie upleciona legenda Inezy de Castro. Czarny charakter tonie w młynówce, biedny student ramny w głowę. Przy łóżu chorego gwiazda dowiaduje się o narzeczeństwie i oddaje go dziewczynie. Potem staje sobie pod portugalskim drzewem i tęskni. Dobranoc. Program skończony. Pod drzewem? Bajki prześwietny sędzie! Przecież żadna aktorka paryska nie zostawiłaby chłopaka w Portugalii, tylko zabrałaby go do Paryża!

„Fridolini za kulisami variete”. Wierując nonsens w 10 aktach, którego celem jest otumanie i oszołomienie widza, tak, aby się nie mógł zorientować w powodzi karkołomnych tric’ów, których źródło tak trudno odkryć, jak defraudacje w urzędach państwowych. Mnie to niepotrzebnie zirytowało, natomiast siedzący opodal kanonier z pulku artylerii ciężkiej zasnął i uczynił najlepiej.

Dwa filmy amerykańskie: „Pirat z miłości” i „Krwawiąca lilia”. Oba, owszem, miłe, chociaż pierwszy nieco

mdły. W inscenizacji i wyborze scen jest jakaś spokojna szlachetność i uśmiechnięty wiew amerykańskiej naiwności. Korynna Griffith, bohaterka drugiego filmu, czarująca w scenach macierzyńskich. Treści dokładnej nie pamiętam, bo nie zanotowałem sobie zaraz po programie...

Tyle widziałem. Może mi ktoś zarzucić zrobić, że źle trafiłem i źle wybrałem. Bo przecież bywają filmy i efektowniejsze i bardziej wartościowe. Lecz nie miałem żadnego wskaźnika, a jedyną orientacją były mi kilometrywe afisze i lokciowe „paski” w dziennikach. Zapewniły mi one, że każdy z tych filmów jest „arcydziełem sezonu” i „przewrotowym gwoździem ekrana”. Pokazało się, że to nieprawda. I w tem leży sedno rzeczy.

Kina grają u nas samopas. Niesposób zorientować się w wartości filmu. Wszystkie są zalecane tym samym podwózkowym i barbarzyńskim stylem płatnych komunikatów. Redagując te komunikaty zapewne jakaś bezrobotna kucharka, smaży je na maśle najlepszych, najtkliwszych frazesów. Jestem z pełnem uznaniem dla jej pracy, która nie jest wcale łatwa. Chodzi bowiem o to, aby w soczystym zdaniu ukryć wstydliwie i zatuszować moralizatorską tendencję filmu. Np. „Krwawiąca lilia” to może nie wiele, więc się dodaje jeszcze: „cierpienia i pokusy uczciwej mężatki w szponach dyskre-

tnej, wielkomięskiej prostytucji”. Chodzi o to, aby wydobyć z filmu „zasadniczy problemat”. W onegdajszych pismach warszawskich czytałem n. p.: „W imieniu cara, zachwycający dramat życiowy w 10-ciu aktach. Akcja: Zniesławienie młodocianej i uroczyste dentki przez trzech oficerów gwardii carskiej. Problem: który z trzech jest ojcem?”

Kino jest wielką sztuką. Tak. Ale ta wielka sztuka popadła w ręce jeszcze większych barbarzyńców.

Stosunek nasz do kina jest nad podziw apatyczny i obojętny.

O kinach się nie pisze. Tylko one same ośmieszają się anonasami. To za mało.

Skoro teatr stoi pod artystyczną kontrolą, dlaczegoż nie stoi pod nią kino?

Skoro teatr przynuszany bywa do utrzymania poziomu, dlaczegoż nikt nie zmusza kina. Dlaczegoż tylko ta dychawiczna świątynia Melpomeny ma wiecznie siedzieć na cenzurze?

Nie wystarczy strzedz tylko kina mechanicznie, nożyczkami, przed pornografią, godziłoby się zajmować czasem przedsiębiorstwami filmowymi i zniewalać je do wysiłków.

Wynalazek srebrnego ekranu zasługuje na haczniejszą opiekę. Aby więcej budził w ludziach — ludzkości.

Stanisław Wasylewski.

Poprawa rasy.

(Wizyta w poradni Towarzystwa Eugenicznego).

Wystarczy, zamiast wstępu, zacytować par. I. Statutu Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, który powiada: „Polskie Towarzystwo Eugeniczne ma na celu wzmocnienie tężyzny fizycznej, umysłowej i moralnej narodu polskiego, spotęgowanie jego odporności i sił twórczych.

Czytajmy dalej Statut: „Dla urzeczywistnienia swych zadań Towarzystwo zajmuje się: a) badaniem teoretycznym i praktycznym spraw, dotyczących dzie dziczności, ciąży, macierzyństwa, opieki nad dzieckiem, określania uzdolnień, wyboru zawodu, doboru w małżeństwie, rozwoju moralnego (przestępczości) itp.” Dla osiągnięcia tych celów Towarzystwo Eugeniczne zakłada poradnię, pracownię i instytuty eugeniczne, przystanie i domy pracy dla kobiet, wyrwanych nierządowi” itd., itd.

Wyobraźmy sobie, idąc do jednej z takich poradni Towarzystwa Eugenicznego, że będzie to instytucja, rozporządzająca wygodnym lokalem, bogato wyposażonym w narzędzia pracy, licznym, gorliwym personelem, gotowym w każdej chwili na usługi cierpiących, nieszczęśliwych bliźnich.

Tymczasem... Na jednej z bocznych ulic centrum Warszawy widzimy małą tabliczkę z napisem: „Poradnia Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, I piętro”. Przez względnie czyste podwórze dostajemy się po brudnych schodach do poradni. Witają nas młody, uśmiechnięty lekarz.

Ledwie zdążyliśmy usiąść, młody lekarz sięga do szuflady i wyjmując z niej jakąś karteczkę.

— Jest to bilet dla każdego korzystającego z poradni — proszę sobie przejąć...

Czytamy: W poradni udziela się wskazówek i pomocy w zakresie lekarskim, prawnym i pedagogicznym. W sprawach: a) dotyczących związków małżeńskich, porad przedślubnych... b) dotyczących zwalczania chorób zwyrodniających... ze szczególnem uwzględnieniem... alkoholizmu, morfinizmu, kokainizmu i zatrucia zawodowych, c) dotyczących wyboru zawodu, badań fizycznych i psychicznych, uzdolnień kandydatów do zajęć zarówno umysłowych, jak i fizycznych.

Zaciekawia nas sposób udzielania porad w sprawach tak drażliwych, jak: związki małżeńskie, lub porady przedślubne. Pytamy więc lekarza:

— Jak postępuje panowie w wypadku zwrócenia się do was po takie porady?

— Bardzo prosto. Zwracający się po taką poradę kandydaci do stanu małżeńskiego badani są oddzielnie i do uzyskania wyniku badania — poufnie. — Kobieta otrzymuje kartkę od trzech naszych konsultantów: od chorób ginekologicznych, wewnętrznych i wenerycznych; mężczyzna do dwóch: od chorób wenerycznych i wewnętrznych. Po zbadaniu kandydat i kandydatka otrzymują świadectwo, stwierdzające, lub nie, że taka a taka osoba może wejść w związki małżeńskie, gdyż pozwala jej na to stan zdrowia. To wszystko. — Inne porady przedślubne załatwiane są inaczej. Kobieta, czy mężczyzna zgłasza się do jednego u naszych konsultantów, powiedzmy, pedagogicznego. Ten zasiada z nią do przyjacielskiej, dobrej pogawędki; pyta, radzi, zaleca itd. I wiele osób z poradni naszej wychodzi oświeconych, uświadomionych, pokrzepionych.

Sprawa naukowego sposobu wyboru zawodu gdzieindziej stoi już bardzo wysoko, w Polsce, przecież znajduje się jeszcze w powrocie. Ciekawe więc jest jak z tą sprawą daje sobie radę nasze Towarzystwo Eugeniczne.

— Badamy kandydatów zarówno do zajęć umysłowych, jak i fizycznych. — Zawarliśmy umowę z Polskim Towarzystwem Lotniczem: każdy kandydat na pilota musi poddać się naszym badaniom. I w wielu wypadkach usunę-

liśmy katastrofalne nieporozumienia. — Poza to każdy zgłaszający się do nas w tej sprawie kierowany jest do jednej z pracowni badania inteligencji: kandydaci na pracowników umysłowych do prof. Klimowicza, kandydaci na pracowników fizycznych do Patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą. Po osiągnięciu wyniku badań w obu pracowniach, kandydat do obranego zawodu otrzymuje stosowną opinię: nada się doń, czy nie.

Gdyśmy, podziękowawszy lekarzowi za jego cenne informacje, zamierzali opuścić już lokal poradni, rozwarły się drzwi gabinetu... Jakiś mężczyzna, może trzydziestoletni, pytał:

NASZE RZEMIOSŁO.

Samorządy a szkoły rzemieślnicze.

Kształcenie i uzupełnienie szeregów wykwalifikowanych pracowników dla potrzeb naszego rzemiosła i przemysłu odbywa się obecnie w Państwie Polskim albo przez terminowanie w odnośnych zakładach rzemieślniczych lub przemysłowych, albo też w drodze nauki w dziennych szkołach rzemieślniczo-przemysłowych, posiadających odpowiednie warsztaty szkolne.

Zastosowanie tego czy innego sposobu kształcenia w poszczególnych okręgach Państwa zależy ściśle od warunków miejscowych, z których najgłówniejszym jest stan materialny oraz poziom rzemiosła w danym okręgu. W myśl powyższego w województwach zachodnich oraz na Pomorzu i Śląsku, gdzie rzemiosło znajduje się na dość wysokim poziomie, kształcenie rzemieślników odbywa się głównie przez terminowanie.

Dla tych samych powodów w województwach wschodnich, gdzie poziom rzemiosła jest niewysoki, kształcenie młodzieży rzemieślniczej z konieczności spada na barki prawie wyłącznie dziennych szkół rzemieślniczo-przemysłowych.

W województwach środkowych i Małopolsce uzupełnianie szeregów rzemieślniczych odbywa się równoległe tak jednym, jak i drugim sposobem. Ogółemienne szkoły rzemieślniczo-przemysłowe gromadzą dzisiaj około 9.000 młodzieży kształcącej się w najrozmaitszych zawodach, jak: ślusarskim, monterskim, kowalskim, kłodziejskim, stolarskim, ciesielskim, szewskim, krawieckim, rymarskim itp.

Warunkiem przyjęcia do tych szkół jest wiek powyżej lat 14 i ukończenie co najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej. Nauka w tych szkołach trwa 3 lata przy 46 godzinach tygodniowo i obejmuje obok niezbędnych dla rzemieślnika wiadomości teoretycznych, praktyczną naukę w warsztatach.

Aczkolwiek znaczna liczba tych szkół znajduje się jeszcze w stadium rozwojowem i z powodu braku pomieszczeń zmuszona jest prowadzić naukę 3-letnią, co dla wielu zawodów jest niewystarczające, to jednak większość tych szkół przetworzyła się już w bardzo poważne organizacje szkolne, posiadające przeciętnie po 200—300 uczniów i rozwija się naogół dosyć pomyślnie.

Prowadząc bowiem naukę przedmiotów ogólnych i zawodowych na dosyć wysokim poziomie szkoły te przy dostarczaniu im lepszych i obszerniejszych pomieszczeń oraz przy dostarczaniu im większych niż dotychczas środków na zaopatrzenie warsztatów i utrzymanie personelu nauczycielskiego już w najbliższej przyszłości całkowicie odpowiedzą swemu zadaniu i staną się czynnikiem decydującym o podniesieniu i rozwoju polskiego rzemiosła.

Dlatego też jest rzeczą niezmiernie wskazaną, ażeby tak doniosłą sprawą zechciały się bliżej zainteresować różne samorządy. Stan obecny bowiem jest taki, że poza Warszawą, gdzie

— Czy mogą prosić o poradę — panie doktorze?

— Proszę bardzo, o co panu chodzi?

— W sprawie nałogu pijaństwa, chciałem iść do specjalisty...

Poczem rozmawiał z przybyłym. — Okazało się jednak, że nasz kandydat do wyleczenia z nałogu pijaństwa źle rzecz rozumie. Myślał, że go tu ulecą mocą jakiegoś cudu. A lekarz powiada mu:

— Proszę pana, są dwa sposoby wyleczenia: albo na wolności słuchać rad i przepisów lekarza, albo poddać się kuracji zamkniętej.

Alkoholik powstał i szepnąwszy „przepraszam”, zniknął za drzwiami.

niósłnością sprawy kształcenia rzemieślniczego i wydatniej uwzględniły w swoich najbliższych zamierzeniach budżetowych potrzebę tworzenia tych szkół.

Lwów posiada szkołę rzemieślniczo-przemysłową przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, ale tylko dla zawodów ślusarskich, stolarskich i budowlanych. Byłoby nader pożądanem, aby miasto przystąpiło do otwarcia osobnej szkoły rzemieślniczej dla zawodów wymagających gruntownego przygotowania, jak np. krawiectwo, szewstwo, rymarstwo itp.

Lecz w dzisiejszych czasach iść muszą usiłowania także i w tym kierunku, aby uczniom zapewnić przynajmniej dach nad głową i najskromniejszy kawałek chleba. Pożądanemby było, aby w bursach uczniowskich, utrzymywanych lub subwencjonowanych przez miasto, uwzględniano — w większej mierze niż się to dotychczas dzieje — uczniów i uczennice państwowych szkół zawodowych.

Dużo się u nas wprowadzie mówi o popieraniu szkolnictwa zawodowego, niestety — w dzisiejszych trudnych warunkach starania o zabezpieczenie bytu kształcącej się młodzieży stanowić muszą troskę społeczeństwa, gdyż w przeciwnym razie i najlepsze usiłowania pedagogiczne szkoły nie wydadzą pożądaných owoców. A. S.

GŁOSY PUBLICZNE.

Niedola emerytów

oraz wdów i sierot po urzędnikach prywatnych Małopolski.

W r. 1908 pojawiła się ustawa, na mocy której każdy urzędnik prywatny musiał być ubezpieczony na starość w jednym z Zakładów pensyjnych urzędników prywatnych w Austrii. Ustawa ta była z jednej strony dobrodziejstwem, z drugiej nakładła na urzędnika ciężary, bo połowę do 2/3 wkładki dosyć wysokiej musiał płacić ubezpieczony z własnych poborów. Ponieważ w Małopolsce była większość dużych przedsiębiorstw, których centrale miały swoje siedziby we Wiedniu, a interesy Małopolski przez nich zupełnie nie były uwzględniane, przeto Towarzystwa te ubezpieczały swoich urzędników w Zakładach austriackich. Najwięcej stosunkowo ubezpieczonych było w Zakładzie pensyjnym morawskim w Brnie.

Z chwilą powstania Polski powinny były premie asekuracyjne być przeniesione do Zakładu Pensyjnego urzędników prywatnych we Lwowie. Pomimo tego, iż upłynęło już lat 7 w tej sprawie do dziś nic nie zrobiono, a funduszami urzędników polskich operują zagraniczne Zakłady. Nie wiemy, jak wielką jest cyfra majątku urzędników w obcych zakładach i czy przedstawia to dla Państwa wartość, jednak wiemy, że są emeryci, oraz wdowy i sieroty po tychże, którzy cierpią głód i nie mogą doczekać się załatwienia ich podań o emeryturę. Zakład Pensyjny lwowski ma dla wszystkich jedną odpowiedź, że sprawa zostanie załatwiona po przeprowadzeniu w tym kierunku międzypaństwowych pertraktacji.

Na tej drodze apelujemy do Ministerstwa pracy i opieki społecznej, ażeby wreszcie sprawą tą się zajęło.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Uwaga przyjeżdżających do Stryja poleca się pierwszorzędna

RESTAURACJA - KAWIARNIA

i pokój do śniadań

NIKODEM BĄŻYŃSKIEGO
Stryj, ul. Mickiewicza 1. 2,
róg ul. 3. Maja.

Potrawy i napoje pierwszej jakości. Usługa skrzętna. Ceny umiarkowane. Najdogodniejszy punkt na Rendez-vous. Osobny pokój na zebrania towarzyskie. n9646

WIERSZEM.

Szukanie ministra.

W Warszawie gorączka, niepokój i [hałas
Posłowie biegają, jak spłoszone cienie;
W Sejmie przy bufecie większy tłum,
[niż zwykle.
(Jeśli jest możliwe większe przepę-
[nienie)]...

Co też ma oznaczać taka awantura?
Skąd też ku nam płynie niepokój
[rzeka? —

O, nielada orzech ma Sejm do zgry-
[zienia:
Szukają ministra, nie mają człowieka.

Ha, trudno. Wszak Polska młodzień-
[kiem jest państwem —
Doświadczeń — wiadomo — nabiera
[się z wiekiem —

Zatem dzisiaj nowej doświadcza-
[prawdy:
Łatwiej być ministrem, niżeli czło-
[wiekiem.

Janek.

Z DNIA.

Apel jednostronny.

W odpowiedzi na nasze sobotnie „Z dnia” redaktor „Chwili” p. Heschel wystosował pod naszym i opinii polskiej adresem apel, którego sens jest taki:

Sprawa Steigera wywołuje zrozumiałe rozdrażnienie. Lecz „Słowo Polskie”, jako organ poważny nie powinno zasklepiać się w małostkowości i jeśli je nawet razi solidarność żydostwa, wino oceniać to zjawisko „głębiej”, tembardziej, że ani narodowa demokracja, ani Państwo nie odniesie żadnej korzyści z osadu żalu na duszy żydowskiej. Więc apel o bardziej obywatelskie stanowisko i niezamącony niechęcią obiektywizm.

Mniej małostkowości, więcej szczerzego obiektywizmu.

Brawo!

Na zasady te pisaliśmy się i piszemy bez zastrzeżeń. Apel p. Heschela napawa nas otuchą, że i „Chwila” pójdzie odtąd w nasze ślady. Oczywiście nie chodzi nam, również jak i redaktorowi „Chwili” o łatwą polemikę, ale nie możemy przynależnie dotychczas „Chwili” o bu tych cennych zalet.

Zamach na p. Prezydenta Rzeczypospolitej „Słowo Polskie” zbyt krótkimi wzmiankami, w których ledwie zanotowało, że Stanisław Steiger jest wyznania mojżeszowego. Nie uogólniałyśmy nigdy tej sprawy, uważając, że jest rzeczą sądu rozstrzygnąć o ukaraniu lub uwolnieniu oskarżonego. Jednostki to sprawa rozgrywa się, podobnie jak jednostki sprawą było zasądzenie Bottwina.

Nie utrzymała jednak tej miary bezstronnej i właściwej „Chwila”. Ze Steigera zrobiła sztandar żydostwa, indywidualium wywindowała do godności symbolu rzecz zgeneralizowała, wyolbrzymiała i rozpętała morze namiętności. — Sprawie nadała rozgłos europejski. Sferę żydowskie wprowadziła w ruch cały subtelny, zdyscyplinowany i potężny aparat, zmierzający, często zresztą nieetycznymi środkami, do wygrania tej „sprawy całego żydostwa”. Jakby uparli się zademonstrować na pewnym mało znaczącym przykładzie, że żydostwo jest potężne i... nietykalne.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jaka reakcja wywołuje ta bezprzykładna kampania, jakie morze antysemityzmu budzi w masach polskich. Nie Steiger, podkreślamy, lecz jego stugłowa obrona i jej metody!

Czyż można wobec tego dziwić się, że poważna opinia polska i jej organy mimowoli reagują czasem na tę kampanię odruchem, który nie jest „szczerym, niezamąconym niechęcią obiektywizmem”?

Niechaj zatem redaktor „Chwili” apel do nas skierowany zaadresuje przede wszystkim do własnego organu. Bo

czyż ustępy „Chwili”, przez nas zaatakowane oddziaływują „na spójność i równowagę duchową społeczeństwa pol-

skiego i żydowskiego” i czy są „obywatelskim stanowiskiem i szczerym obiektywizmem”?

50-letni jubileusz w zawodzie drukarskim.

Piękna uroczystość odbyła się onegdaj w sali Tow. drukarzy lwowskich „Ognisko”. Oto zarząd stowarzyszenia składał hołd siedmiu członkom stowarzyszenia, którzy obchodzili złote gody z zawodem drukarskim.

Jubilatów wraz z rodzinami wprowadzono wśród oklasków licznie zgromadzonych członków do pięknie ozdobionej sali. W gronie jubilatów znaleźli się: Józef Ziemiński, były długoletni współpracownik techniczny i zarządca drukarni „Słowa Polskiego”; obecnie zarządca drukarni Ossolineum; Franciszek Kattner, b. dzierżawca drukarni „Dziennika Polskiego”; Franciszek Meliwa, maszynista drukarni „Słowa Polskiego”; Rudolf Hauler, długoletni współpracownik techniczny „Słowa Polskiego”; obecnie w drukarni „Związkowej”; Jan Hu-

zar z drukarni „Dila”; Dawid Förster i Jan Medycki współpracownik drukarni „Ossolineum”.

Do jubilatów przemówił prezes „Ogniska” p. Kusyk, poczem chór drukarzy odśpiewał pieśni okolicznościowe.

Następnie odbyło się zebranie towarzyskie, a do stołu zasiadło przeszło 200 osób. Wygłoszono szereg przemówień, odczytano kilkadziesiąt pism i telegramów a między innymi dowcipny wiersz okolicznościowy J. Zahradnika.

Po kolacji kółko amatorskie drukarzy odegrało kabaret, na którym między innymi wygłoszono wiersze okolicznościowe, poświęcone poszczególnym jubilatowi układowi p. Karasińskiego i Szczecińskiego.

Zabawa wśród serdecznego nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 17. listopada.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 17 bm. „Nowi Panowie”. Ceny zmniejszone.

Środa, 18 bm. „Nowi Panowie”. Ceny zmniejszone.

Czwartek, 19 bm. „Nowi Panowie”. Ceny zmniejszone.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek, 17 bm. „Dziecko Miłości”. Ceny zmniejszone.

Środa, 18 bm. „Jęj Wysokość Tancerka”. Ceny zmniejszone.

Czwartek, 19 bm. „Marjetta”, operetka. Premiera. Ceny zmniejszone.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitzka, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Wtorek 17 listopada: Prof. Józef Cetner, skrzypek. Koncert z tow. orkiestry. 9672

==

— Teatr Wielki wystawia dziś wieczorem po raz pierwszy, po cenach zmniejszonych, kapitalną nowość paryską, prześwietną komedię D. de Flersa i F. Croisseta pt. „Nowi Panowie”. Ostatnio to dzieło nieprześcignionych mistrzów komedii francuskiej tryska nieporównanym, szampańskim do wciśnięciem pierwszej marki i przepojone nawskroś wykwintnym, słonecznym humorem, czaruje widza jasną, przepogodną filozofią życia, tym najcenniejszym wykwitem geniuszu romańskiego. „Nowi Panowie” to genialna satyra na powojenne stosunki społeczne i polityczne Francji powojennej, ale satyra najwesoła w świecie, bez kolących cierni i zgryzotów, działająca wprost spokojnie swą słonecznością i mądrym, serdecznym uśmiechem pobłażania i przebaczenia. Kapitalna ta nowość, niezwykle starannie i pomysłowo wyreżyserowana przez p. Dobrzańskiego, ma na scenie lwowskiej świetną reprezentację artystyczną, z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Lochmanem, Fertnerem i Bieleckim w rolach czołowych.

— Teatr Nowości daje dziś wieczorem, po cenach zmniejszonych, niezwykle zajmującą i wzruszającą sztukę H. Bataille’a „Dziecko Miłości”, graną koncertowo przez cały zespół artystyczny z pp. Trapszo, Dębicką, Jankowską, Grzębską, Pelińskim, Okornikiem i Czakiem w rolach ważniejszych. W czwartek premiera nowej, świetnej operetki W. Kolla „Marjetta”.

— Z „Młodzieży Wszepolskiej”. Członkowie lwowskiej delegacji na Kongres Młodzieży Wszepolskiej zechcą się zgłosić we wtorek o godz. 7.30 w lokalu Czytelni Akad. po bliższe informacje.

— Z Akademickiego Kursu Ośw. We środę 18 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Tow. Gospod. ul. Kopernika 20. II. wykład Ak. Kursu Ośw. Dr. J. Próchnicki: Przewodnie idee Konstytucji polskiej.

— Z O. N. II. Staraniem Organizacji Narodowej Dz. II m. Lwowa odbędzie się dn. 18 bm. tj. w środę, w lokalu własnym przy ul. Traugutta 1. 22 I. p. odczyt dra Opieńskiego p. t. „Nieznany żołnierz a nieznaną obywatel”, na który zarząd członków oraz wprowadzonych gości zaprasza.

Zarazem przypomina się PT. członkom, że przy O. N. istnieje kurs kroju i szycia, prowadzony wzorowo przez p. Parthowa i że wpisywać się można codziennie między 9 a 1 przedpołudniem.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. Zawiadomienia swoich członków, że w środę, 18 bm., prof. E. T. Geisler wygłosi referat p. t. „Systemy zamienne części i układy złączek” (Cz. II). Początek o godz. 18.30, goście mile widziani.

— Wykład w Ognisku oficerów. W piątek, 20 bm., o godz. 17.30 odbędzie się w Ognisku oficerów przy ul. Fredry 1. 1 wykład majora Wójcika Wojciecha na temat „Przysposobienie wojskowe”.

— Z teatru Ogniska Podof. Zaw. Załogi. Lwów. Koło dramatyczne Ogniska Podoficerów Zawodowych Załogi Lwów odegra w niedzielę, 22 bm. w sali Stowarzyszenia „Gwiazda”, ul. Franciszka, melodramat w 5 aktach pt. „Zagroda Sobkowa” Błotnickiego. Kierownik artystyczny J. Błuszczyszyn, reżyser F. K. Halicki. Sztuka dobrze przygotowana artystycznie i muzycznie da pełne zadowolenie szerszej publiczności, która w zamian przyczyni się do zasilenia funduszu budowy Domu Żołnierza. Początek o godz. 19 punktualnie Muzyka wojskowa. Ceny bardzo przystępne. Bliższe szczegóły na afiszach.

— Co sądził Słowacki o kobietach? Oto interesujący temat publicznego wykładu literata Jana Pietrzyckiego, zapowiadany w sali Kasyna i Kola lit-art. (ul. Akademicka) na dziś (wtorek) o godz. 8 wiecz. Treść wykładu: Atmosfera niewieścia domu rodzinnego. Matka poety. Rzekomą pierwszą miłość. Legenda i prawda o miłosnym poemacie. Kto to była Fornarina? „Zona” Słowackiego (Matylda Perrot). Słowacki i Maria Richthofen. Poeta i jego teoria miłości. Rola kobiety w życiu. Niewiasty mesjaniczne. Ostatnia — Wykłady, które Pietrzycki miał we Lwowie z wiosną, odniosły tak wielki sukces, że — spodziewać się należy — i wtorkowy wykład tego doskonałego prelegenta zgramadzi jak najszerze koła publiczności.

=====

— Przylechali do Lwowa. Hotel George’a: ks. Teodor Korduba z Brzeżan, Ber Towbin z Warszawy, I. Kohn z Warszawy, Wacław Pasterczyk z Boguchwał, Zofia Klimkowa z Warszawy, por. Bolesław Kwiatkowski ze Lwowa, Kajaetan Jacobowicz z Cuciurula, Ioan Jacobowicz z Cuciurula, Tadeusz Skarbek Malczewski z Borysławia, Aleksander Hulimka z Mycowa, br. Seweryn Brunicki z Dubamliwie, Szaja Gilbert z Łucka, Stanisław Gostyński z Warszawy, br. Jan Czeż z Zaboża, hr. Etazm Korytowski z Zaleszczyk Małych, Edward Sztranc z Dąbrowy gór., Józef Szmit z Dąbrowy gór.

Hotel Krakowski: Antoni Mikulski z Krakowa, Karol Pfiltner z Innsbrucku, Leo Lichtwitz z Pragi, Ferdinand Masulik z Hodonina, Stanisław Samboński z Torunia, Fryderyk Siegrist z Aargau, Bronisława Kożuszkowa z Przemyśla, Marjan Bilicki z Abaszuanto, Stanisław Herman z Kalusza, Władysław Górecki z Drohobycza, Adam Kottek z Borysławia, dr. Jonasz Herschdoerfer z Drohobycza, Leon Freund z Borysławia, Teresa Malinowska z Kołomyi, Stanisława Zatrwnicka z Kołomyi, Maria Balicka z Kołomyi, Albert Ichhauser z Wiednia, Kazimierz Oborski z Sanoka, Bernhard Kullmann z Wiednia, Józef Lewicki z Warszawy, Bohusław Eckert z Smlechowa, Ludwik Zverina z Pragi, Artur Fibenschuetz z Krakowa, Wiktor Stryburski z Warszawy, Eljasz

Ochroń z Warszawy. Tomasz Hoffman z Berna, Izaak Teitelbaum z Równego.

— Zmarli we Lwowie. Czepiel Eugenia, córka wóznicy dworca budowlanego, lat 2, Pamińska 34; Samotyj Leokadia, córka podmajstrzego ciesielskiego, 18 miesięcy, Zielona 107; Kubiśka Zofia, córka urzędnika przyw., 3 dni, Szepietkich 37; Kunicka Ludwika, żona krawca, 1. 22, szp. powoz.; Migota Antoni, murarz, 1. 50, szp. powoz.; Maziak Wojciech, robotnik, 1. 20, szp. powoz.; Topolski Tomasz, urz. kolejowy, 1. 52, K. Boczowskiego 3; Malita Jan, urz. prywatny, 1. 51, Zółkiewska 106; Kesselring Katarzyna, żona nauczyciela, 1. 68, Kamplana 4; Hirszt Jan, em. sędzia sądu apelacyjnego, 1. 76, Tarnowskiego 30; Kosowska Ludwika, bez zajęcia, 1. 65, Zimorowicza 3; Kaliczak Tadeusz, syn listonosza, 1. 3, Pełczyńska 12; Starum Tekla, służąca, 1. 43, szp. powoz.; Switlik Józef, robotnik, 1. 22, Instytut medycyny sąd.

— Wykład dr. Nittmana o „Trzecim bogactwie Polskim” odbędzie się dziś we wtorek w sali Kopernika na Uniwersytecie (Gmach posejmowy) w obecnej serii wykładów Uniwersytetu i Politechniki. Początek o godz. pół do siódmej wieczór.

— Tegoroczny Tydzień Akademika zakończony został zgodnie z zapowiedzią Komitetu ubiegłej niedzieli wzmożoną działalnością loterii, oraz dancin-giem akademickim w salach Kasyna oficerskiego. W niedzielę też dokonane zostało rozlosowanie fantów głównych (reklamowych) w obecności specjalnej komisji, w skład której weszli reprezentanci społeczeństwa starszego w osobie rektorów uczelni lwowskich, oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej. Wyniki losowania przedstawiają się następująco: samochód wygrał los Nr. 12, motocykl Nr. 13. Oba muły nr. 1 i 8. Dwa rowery nr. 2 i 6, maszyna do szycia nożna nr. 7, zegar nr. 15, radio aparat nr. 10, aparat fotograficzny kliszowy nr. 14, aparat fotograficzny filmowy nr. 4, wazon platerowany nr. 5, zegarek złoty damski nr. 11, zegarek srebrny męski nr. 3, duża lalka nr. 9. Wobec konieczności jak najszybszego zlikwidowania imprezy loteryjnej, Komitet Tygodnia Akademika wzywa wszystkich posiadaczy wyszczególnionych wyżej losów do jak najszybszego zgłoszenia się w Wojewódzkim Komitecie Pomocy PMA. ul. Łozińskiego 7. w godz. urzędowych, tj. od 18 do 20 codziennie. Ponadto Komitet wydawać będzie przez kilka najbliższych dni inne fanty loterii akademickiej posiadaczom losów pełnych, dotychczas niezrealizowanych.

— Komunikacja powietrzna w październiku br. Samoloty Polskiej Linii Lotniczej, kursujące na liniach: Warszawa, Kraków, Lwów, Gdańsk, Wiedeń w ubiegłym miesiącu przewoziły 453 pasażerów, 15.293 kg. towarów i 183,2 kg. poczty. W miesiącu tym dokonano lotów: 198, przebywając prze-strzeń 68.954 kilometrów. Regularność przeciętna wynosiła 97,6 proc. W ubiegłym miesiącu zauważyć się daje duży wzrost w przewozie towarów, szczególnie na liniach: Warszawa—Kraków, oraz Wiedeń—Kraków. Cyfry powyższe, które wykazują w jednym z najbardziej dla lotnictwa, z powodu ciężkich warunków atmosferycznych, niekorzystnym miesiącu, za przecząją błędnej ogólnej opinii, jakoby jedynie w piękne, słoneczne dni podróże samolotami były możliwe, oraz dowodzą, iż coraz szersze koła publiczności, rozumiejąc zalety komunikacji powietrznej, z niej korzystają. W bieżącym miesiącu samoloty Polskiej Linii Lotniczej kursują codziennie na wszystkich liniach zupełnie normalnie. Odloty ze Lwowa do Warszawy o godz. 12.30, ze Lwowa do Krakowa o godz. 8.30 rano. Przyloty do Lwowa z Warszawy o godz. 11.30 rano, z Krakowa o godz. 15.15. Tego samego dnia odlata samolot do Wiednia tak, iż ze Lwowa lub Warszawy można być w przeciągu jednego dnia, w ciągu 6 godzin, we Wiedniu. Informacji udziela się we Lwowie w hotelu George’a, tel. 610 lub 22.75.

— Z życia pocztowców. Nie stać ich na zafundowanie sobie teatru bodaj raz w miesiącu. Nadza urzędniczych pensji nie pozwala na to — grają więc sami. Zespół amatorski, wyłoniony z

Pocztowego Koła Muzycznego, acz jeszcze bardzo skromnie, lecz z najlepszymi chęciami, garnie się do sztuki. W ubiegłą niedzielę, wobec wypełnionej sali gimnazjum realnego przy ul. Kubali, przedstawiono wcale udane „Ciężkie czasy” Bałuckiego. Dość starania wnieśli na scenę amatorzy: Hibi, Sochacki, Burkówna, Weinsteinówna i inni. Atoli dużo jeszcze pracować powinien nad sobą młody zespół, ażeby dojść do pewnego poziomu artystycznego. To bowiem, co daje dział, jest jeszcze tak formą, jak wyrazem i treścią zbyt surowe i prymitywne. Większą też dbałość poświęcić należy i uwagę na urządzenie sceny i dekoracje. Przy sposobności podnieść wypadła ofiarna i żmudna praca pocztowców, którzy z inicjatywy prezesa Dutczyńskiego, a przy materialnej pomocy Zaw. Związku, zajęli się na dzień pogrzebu Nieznanego Żołnierza, dekoracją gmachu pocztowego przy ul. Słowackiego, wykonując ją własnymi rękami w godzinach poza służbowych, trawiając też na niej parę nocy, aby tylko możliwie najokazalej na dzień pogrzebu przyozdobić gmach który w pamiętnych dniach listopadowych, był jedną z krwawych redut polskich, jedną z walecznie broniących się placówek. Własnoręcznie przez robotników technicznych malowane herbów miast i powiatów, otoczono zielenią festonów, szeptem chorągwi i blaskiem świateł, oto praca rąk niestrudzonych naszych pocztowców.

— **Związek Adwokatów Polskich**, jednoczący obecnie już adwokatów polską całej Rzeczypospolitej, odbył w czasie Zjazdu Adwokatów Polskich w Poznaniu swe walne zgromadzenie przy licznych udziałach delegatów Oddziałów Związku. Zgromadzenie walne w uznaniu wybitnych zasług położonych w adwokatstwie i prawnictwie w ogóle i w podziękę za niestrudzoną pracę około rozwoju Związku Adwokatów Polskich i urzeczywistnienia jego zadań, mianowało honorowymi członkami Związku mecenasów dra Antoniego Dziędzielewicza ze Lwowa i Cezarego Ponikowskiego z Warszawy. Następnie walne zgromadzenie zatwierdziło utworzenie Oddziałów Związku w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Lublinie i Łucku. Zarząd główny Związku wybrano w następującym składzie: Prezes: dr. Antoni Dziędzielewicz (Lwów); zastępca prezesa: Cezary Ponikowski (Warszawa); członkowie Zarządu głównego: dr. Karol Arganski (Lwów), dr. Bruno Blumenfeld (Lwów), dr. Stanisław Celichowski (Poznań), dr. Wojciech Dziędzic (Lwów), dr. Edmund Fischer (Kraków), dr. Włodzimierz Godlewski (Lwów), dr. Tadeusz Janiszewski (Lwów), Henryk Konic (Warszawa), dr. Czesław Nieduszyński (Lwów), dr. Władysław Róg (Lwów), Wacław Salkowski (Lublin), Zygmunt Sokołowski (Warszawa), Aleksander Rostocki (Łuck), Wacław Szumański (Warszawa), dr. Artur Till (Lwów). Komisja rewizyjna: Stanisław Huskowski (Łuck), dr. Wiktor Kulikowski (Lwów), dr. Jan Strzemiński (Lwów). — Adres korespondencji Zarządu głównego ZAP.: Lwów, ul. Jagiellońska 8.

□ **HUSIATYN nad Zbruczem**. Uroczystość zasług. W dniu 1 bm. udekorował starostę powiatu kopyczyńskiego (dawnej husiatyńskiego) krzyżami brązowymi komisarza miasta Husiatyna Włodzimierza Tarnawskiego, naczelnika gminy Wasylków Jana Witkowskiego i naczelnika gminy Trybuchowce Józefa Kaczora. Ponieważ obie gminy, których naczelników spotkał ten honor, leżą blisko Husiatyna, uroczystość ta odbyła się tu wśród licznych rzesz ludu, zebranego z okazji otwarcia sądu.

P. Tarnawskiego znają dobrze obrońcy Lwowa i tamtejsze towarzystwa sportowe. P. Witkowski jest jednym z najdzielniejszych synów Ojczyzny w tutejszym powiecie, dla którego nigdy nie wahał się stanąć na wezwanie do pracy narodowej i społecznej, cierpiąc niejednokrotnie wiele z

Wykrycie fabryczki fałszywych banknotów 100-dolarowych w willi „Quo vadis” w Brzechowicach.

Ekspozytura policyjno-śledcza, pozostająca pod sprężystym kierownictwem nadk. St. Parylewicza może się znów poszczycić wybitnym wynikiem — nakrywając w dniu wczorajszym fabryczkę fałszywych banknotów 100-dolarowych w willi „Quo Vadis” w Brzechowicach.

Fałszywy banknot 100-dolarowy na czarnej giełdzie.

Oto przed miesiącem pojawił się na tutejszej czarnej giełdzie fałszywy banknot 100-dolarowy, sprzedany przez elegancko ubranego mężczyznę za pośrednictwem Pinkasa Habermanna, pośrednika giełdziarskiego.

Fałszywy ów banknot nabył Joel Höndel zw. Landau, zamieszkały przy ul. Słonecznej l. 44 — płacąc owemu nieznanemu mężczyźnie 57 dol. amer. i 43 zł. Höndel sprawdził dalej, że ów banknot jest fałszywy, podał go i schował do portfela.

Polícia śledzi.

I byłaby ta sprawa nie ujrzała światła dziennego, gdyby nie referent i kierownik II. brygady Ekspozytury, Bromirski, który dowiedziawszy się o pojawieniu się owego fałszywego banknotu — bezwzględnie zajął się tą zagadkową sprawą i poczynił odpowiednie kroki, aby w najbliższym czasie przytrzymać owego nieznanego osobnika.

Ponowne pojawienie się fałszywego banknotu na czarnej giełdzie.

W dniu wczorajszym ów nieznaną mężczyznę pojawił się znów na czarnej giełdzie i zaoferował Józefowi Singerowi i Józefowi Schneiderowi kupno trzech banknotów studolarowych, ci jednak — wiedząc o poprzednim wypadku ociągali się z kupnem i powiadomili Pinkasa Habermanna, że ów osobnik znów na giełdzie się pojawił. Habermann zawiadomił Landaua a będąc w porozumieniu z p. Bromirskim spowodował przystawienie owego osobnika do Ekspozytury.

Za wysoki podatek — przyczyną zamachu samobójczego!!

O wstrząsającym wypadku samobójstwa donosi wczorajsza kronika Pogotowia ratunkowego. Oto zamieszkała przy ul. Piekarskiej l. 16 — Paulina Taras, właścicielka pracowni krawieckiej, w zamiarze samobójczym po wypiciu około ćwierć litra jodiny, rzuciła się z wysokości drugiego piętra na bruk podwórza i doznała tak ciężkich obrażeń, że w stanie nieprzytomnym przewieziona została karetką Pogotowia do szpitala powszechnego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził u niej złamanie prawej nogi i liczne wewnętrzne kontuzje. Desperatka nie odzyskała do tej pory przytomności tak, że funkcjonariusz policyjny nie zdołał jej przesłuchać.

Pewne światło na przyczynę desperackiego kroku Tarasowej — rzuciła jej siostra Julia twierdząc, że władze

Krwawe wesele.

Żółkiew. (Tel. wł. Ubiegłej niedzieli odbywało się huczne wesele w domu Andrzeja Dziury w Dziubkach. Obfitym strumieniem rozlewała wódka, umysły zawieruszyły się rychło i niebawem wybuchła sprzeczka i bój-

tego powodu w czasie panowania różnych władz wojenych nad Wasylkowem. Jako wójt jest najlepszym organizatorem i stróżem ładu i porządku, to też Wasylków jego jest wzorem gmin tutejszego powiatu. Jest wiceprezesem wszystkich towarzystw na-

Senzacyjne aresztowanie.

Tu okazało się, że przystawionym do Ekspozytury owym osobnikiem jest Bolesław Paykart, inżynier-technolog, właściciel willi „Quo Vadis” w Brzechowicach, zajęty obecnie w „Spółce-Brzechowice” — budującej koszary policyjne na pograniczu koło Kopyczyniec i kierownik fabryki sztucznego kamienia i dachówek (pl. Halicki 15).

Inż. Paykart, przy którym znaleziono trzy fałszywe banknoty 100-dolarowe, starał się sprawę wyjaśnić w ten sposób, iż w pociągu w drodze z Wilna do Lwowa nabył od nieznanego mężczyzny 5 sztuk banknotów 100-dolarowych — płaciąc po 5 zł. 10 gr. za sztukę.

Rewizja w willi „Quo Vadis”.

Ref. Bromirski, Lewicki, st. post. Ry siecki i komendant posterunku w Brzechowicach Juzwin przeprowadzili wczoraj w południe w willi inż. Paykarta „Quo Vadis”

rewizję, która dała nadzwyczajne wyniki.

W dwóch pokojach na pierwszym piętrze, zamkniętych, wykryła rewizja klisze banknotu 100-dolarowego — rytą w miedzi, 15 klisz, pędzle, tusze, flanelki — dalej sztancę do wybijania numerów serjowych na banknotach oraz prasę ręczną. Roboty te były prowadzone zapomocą specjalnego urządzenia elektrycznego przy użyciu prądu.

...dla celów eksperymentalnych...

Wobec tych wyników rewizji inż. Paykart przyznał, że jako technolog zajmował się próbą sporządzenia banknotu 100-dolarowego dla celów eksperymentalnych.

Inż. Paykart późnym wieczorem po złożeniu protokołarnych zeznań — został aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku, sprawa w najbliższych godzinach zostanie oddana Prokuraturze.

Obok nadkom. Parylewicza i referenta Bromirskiego znaczne usługi około wykrycia tej sprawy położył ref. Wrękiewicz

wiając po dekoracji, zaznaczył, że dla ludności całej powinno być decydującym, czy władza, czy rząd wnosi ład, porządek, sprawiedliwość, czy chroni religię katolicką i pozwala w niej żyć, czy nie broni językiem swoim się posługiwać i spokojnie rolę swoją uprawiać. Taką jest właśnie władza i konstytucja polska.

Wdzięczni jesteście p. staroście Karasińskiemu za to, że umiał uznać za usługi i pracę na polu samorządowym właśnie nad Zbruczem, boć tu i trudności największe i odpowiedzialność najskrupulatniejsza, a więc i uznanie ze strony Rzeczypospolitej winno być hojniejsze.

=====
Echa wiecu bezrobotnych. Podczas wiecu niedzielnego bezrobotnych usiłowali komuniści szerzyć propagandę i rozdawali broszury i ulotki komunistyczne. Za kolportaż tych druków aresztowała policja Samuela Hendla, Samuela Koppelmanna, Rebeke Teil i Chanę Pochmann. Kto „robi” w komunizmie? Samuele, Rebeke i Chany! — **Zamach samobójczy.** Wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu swem przy ul. Balonowej l. 1 — wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Tadeusz Supan. 20 lat liczący czeladnik ślusarski. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy desperatowi, który postrzelił się w prawy bok i przewiozło go w groźnym stanie do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego miała być zawiedziona miłość.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Do sklepu Dawida Majera przy ul. Janowskiej l. 49 — włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli znaczną ilość kawy, herbaty, cukru i kakao — ogólnej wartości 300 zł. — Eustachy Kuśnierz, zamieszkały przy ul. Torosiewicza l. 20 — doniósł policji, iż w niewyjaśniony sposób zginął z jego mieszkania sznur koralowy, srebrny zegarek i dwie złote obrączki — wartości 1000 zł. — Józef Kurkowski, dyrektor „Książnicy-Atlas” doniósł policji, iż w czasie zebrania w lokalu „Książnicy” przy ul. Czarnieckiego nieznaną sprawcą skradł na jego szkodę palto i srebrną papierośnicę — ogólnej wartości około 300 zł.

— **Nieudane włamanie do wozu kolejowego.** Ubiegłej nocy nieznaną sprawcy włamali się do wozu kolejowego na dworcu towarowym, nr. I — obok magazynu aprowizacyjnego, nie zdołali jednak skraść towarów, zostali bowiem spłoszeni przez strażników kolejowych, Osadnika i Lwowskiego.

— **Nieostrożna jazda.** Katarzyna Murzyniec, gospodyni z Gródka Jagiellońskiego, jechała wczoraj jedynym koniem ul. Kazimierzowską tak nieostrożnie, iż potrafiła przechodzącą Martę Buchsbaum, która upadła pod konia i doznała silnego potłuczenia na całym ciele. Pogotowie Ratunkowe udzieliwszy Buchsbaumowej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala powszechnego. Murzyńcową po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała wczoraj Jana Szwaczuka, Piotra Grońskiego z Przemyśla, obu karanych i notowanych, Rozalię Olejnik i Józefa Węgra — za wyprawianie awantur w stanie pijanym. — Aresztowano dalej 16 osób za włóczęgostwo i natrętą żebranię.

— **Ze sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono w dniu wczorajszym: Pawła Roszaja, liczącego 17 lat, z Kozłowa, w powiecie kamioneckim, — ranionego odłamkiem eksplodującego granatu. — Józefa Zapotocznego, z Zamarstynowa, ranionego trzykrotnie w plecy na weselu przez nieznanego mu bliżej osobnika, — wreszcie Jana Wagnera, zamieszkałego przy ul. Na Błonie l. 14, potłuczonego silnie wskutek upadku przy wsiadaniu do pociągu.

□ **CZERKASY.** Zamach samobójczy w Dmytrze. W dniu wczorajszym 20 letni syn tutejszego gospodarza, Mikołaj Mycko wystrzałem z karabinu pozbawił się życia. Strzał rozerwał w strzepy głowę samobójcy. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość. Komisja sądowo-lekarska ze

Szczerca, po stwierdzeniu, iż Myeko zginął śmiercią samobójczą — poleciła pochować zwłoki na miejscowym cmentarzu.

Napad rabunkowy w Dulibach.

Bóbrka, (Tel. wł.). Do domu szynkarsza Herscha Wachtla w Dulibach, w tutejszym powiecie, poczęli onegdaj o północy dobijać się jacyś dwaj osobnicy, uzbrojeni w karabiny. Gdy obudził się ze snu Wachtel — nie otwierając drzwi zapytał o tych osobników, czego potrzebują, oświadczyli mu, że są posterunkowymi i chcą wstąpić do szynku. Wachtel odmówił otwarcia drzwi, zaznaczając, że drzwi otworzy, gdy przyjdą w towarzystwie wójta. W odpowiedzi na to — osobnicy owi wśród stęku słów obelżywych — tem energiczniej poczęli dobijać się do drzwi a jeden z nich zbliżył się do okna z zamiarem wybicia szyby i wdarcia się oknem do wnętrza mieszkania.

Wachtel wśród ogólnego zamieszania domowników, aby wezwać pomocy sąsiadów — postanowił wypaść tylnymi drzwiami do ogrodu, a zauważywszy koło tych tylnych drzwi zaciągniętego jednego z osobników, czempredziej drzwi zamknął. Po pewnym czasie napastnicy wyłamiły ramy okna i wdarli się w ten sposób do izby. W zamieszaniu, jakie w izbie powstało, Wachtel zdołał umknąć wraz z żoną — pozostawiając dzieci na pastwę bandytów. Z przeraźliwym krzykiem wpadli następnie Wachtlowie do domu naczelnika gminy Iwana Rewaka. — Tymczasem jeden z bandytów skierował karabin w stronę córki Wachtla Estery wezwał obecnych, aby zachowali spokój, ale gdy do izby dotarł krzyk Wachtlow — bandyci spodziewając się, że ze wsi nadbiegną sąsiedzi — czempredziej umknęli i znikli w kierunku Strzelisk Nowych. Zawiadomiony o napadzie posterunek policyjny stwierdził, że ślady ucieczki obu bandytów prowadzi w stronę powiatu rohatyńskiego. Zabiegi policyjne nie doprowadziły do ujęcia sprawców.

Radjofon.

Wtorek 17. listopada.

Berlin (505) godz. 16. Koncert ludowy; godz. 20. Koncert na instrumentach dętych.

Wrocław (418) godz. 17. Godzina muzyki Straussowskiej (walce); godz. 20. Koncert muzyki komnatowej.

Berno (1800) godz. 20. Koncert muzyki komnatowej.

Dortmund (283) godz. 20. Wieczór wagnerowski, orkiestra.

Eberfeld (259) godz. 20. Koncert orkiestralny muzyki ludowej niemieckiej.

Londyn (365) godz. 18. Kwartet smyczkowy; godz. 20. Koncert wokalnoinstrumentalny.

Frankfurt (470) godz. 18. Koncert ludowy; godz. 20. „Minna z Bar-helm”, dramat Lessinga.

Lipsk (454) godz. 20. Akademia koncertowa staraniem tow. radjofonicznych.

Monachium (485) godz. 18. Kwartet koncertowy; godz. 20. „Aleksander Stradella”, opera Flotowa.

Monastyr (410) godz. 20. Koncert orkiestralny i kwartetowy.

Praga (550) godz. 20. Koncert filharmoniczny.

Wiedeń (530) godz. 20. Stulecie muzyki wiedeńskiej, koncert orkiestralny.

Rzym (425) godz. 20. Wieczór orkiestralny lekkiej muzyki.

Stuttgart (443) godz. 20. Koncert ar-ii i muzyki operowej.

Zurych (515) godz. 20. Koncert chóru akademickiego z orkiestrą.

Barcelona (325) godz. 20. Wieczór koncertowy pieśni i aryl operowych.

Oslo (380) godz. 20. Akademia koncertowa kompozytorów skandynawskich.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, na mocy której postanowiono zwrócić się do poselstwa polskiego w Wiedniu z prośbą, by odniosło się do prezydium policji w Wiedniu o zbadanie czy Steiger w czasie pobytu w Wiedniu należał do organizacji komunistycznej i jaka była jego działalność.

Wobec tego odmówił Trybunał wezwania na świadka komisarza policji wiedeńskiej, który miał się wyrazić przed p. Loedlową, że Steiger był komunistą, jakoteż odmówił odniesienia się do policji wiedeńskiej z uwagi na to, że uczyni to nasze poselstwo.

Z kolei dr. Landau stawia wniosek o uzupełnienie protokołu zeznań p. Loedlowej, złożonych na wizji lokalnej kilku szczegółami, czemu przewodniczący czyni zadość.

Sprawa Olszańskiego.

Następnie przew. dr. Franke odczytuje protokół sądu powiatowego w Bytomiu w sprawie Olszańskiego. Protokół ten, jak zaznacza przewodniczący, składa się z odpisu rozmaitych fragmentów tej sprawy, mianowicie z protokołu policyjnego, spisane go w komisariacie, z protokołu spisanego z Olszańskim przez odośnego komisarza i wreszcie z protokołu rozprawy. Z dokumentów tych wynika, że w dn. 3. października 1924 r. dostawiono Teofila Olszańskiego, ur. 17 marca 1905 w Chyrowie do komisariatu, pod zarzutem przekroczenia granicy polsko-niemieckiej bez dokumentów. Spisano z nim protokół, w którym Teofil Olszański zeznał, że przeszedłszy granicę, zgłosił się do wachmistrza niemieckiego, by go odprowadził do komisariatu. Przed komisarzem oświadczył, że od strony Tarnowskiej Góry przekroczył zieloną granicę bez dokumentów. Uciekł z Polski, ponieważ przed dwoma tygodniami na rozkaz wojskowej organizacji ukraińskiej dokonał zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Potem Olszańskiego odstawiono do sądu, gdzie odbyła się rozprawa na podstawie protokołu policyjnego. Za to przekroczenie granicy skazany został Olszański na dwa tygodnie więzienia i na karę pieniężną. Przy wyroku uwzględniono jego młody wiek, przyznanie się i to, że przedstawił dokumenty osobiste, które stwierdzały wiarygodność jego zeznań. Skazanemu odroczone karę do 1 października 1926, tembardziej, że złożył natychmiast grzywnę w kwocie 30 mk. w złocie. Odpisy tych dokumentów otrzymał sąd za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości.

Jeszcze inni sprawcy.

Zabiera głos obrońca dr. Ringel i przedstawia wniosek przesłuchania niejakiego Adolfa Finela, ulicznego handlarza cukierków, który w dniu krytycznym znajdował się ze swoim wózkiem cukiernym naprzeciw bramy domu l. 3 przy ul. Legionów. Po rzuceniu bomby jacyś trzej mężczyźni, z tych jeden w płaszczu gumowym, wpadli do bramy, ten w płaszczu obrócił płaszcz na drugą stronę, poczem wszyscy trzej uciekli. Finel zgłosił się ze swymi spostrzeżeniami na policji, ale go nie przyjęto. Finel prosił obrońców, aby go nie przedstawiali na świadka, gdyż boi się zemsty policji. I rzeczywiście, odbyły się u Finela jakiegoś rewizje z niewiadomego powodu. Ponieważ Finel opowiadał o swych spostrzeżeniach rozmaitym osobom, obrońca wniosł na przesłuchanie Finela, oraz osób, którym o wypadku opowiadał.

Przewodniczący rozprawy oświadczył, że wnioski te podda wkrótce uchwałę Trybunału.

Mało ciekawy świadek.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania brata p. Loedlowej, który stał tuż za nią w czasie wypadku, a jednak mało widział, bo niczem się nie interesował, tak dalece, że gdy siostra chciała mu coś powiedzieć o sprawcy zamachu, zamknął jej usta niegrzecznym „daj mi spokój”.

Świadek Marian Weruszyński l. 51 kierownik parowozu ze Stryja brat p. Loedlowej przyjechał w dniu krytycznym ze Stryja z siostrą Loedlową, która była u niego przez parę dni w gościnie. Świadek miał interes do dyrekcji kolei. Siostra zajęła do pp. Kregerów. Świadek wprost z pociągu udał się do kościoła, potem świadek poszedł do dyrekcji, a siostra czekała. Potem poszli na obiad, a z obiadu udali się na ul. Legionów, by zobaczyć orszak p. Prezydenta. Świadek stał na chodniku, a siostra przed nim. Stali około 1 godziny. Świadek stał z jakimś urzędnikiem znajomym i rozmawiał. Tymczasem zaczęło się gromadzić coraz więcej ludzi, a ponieważ oddzielili go od siostry, zbliżył się do niej, gdzie stała siostra, nie może sobie przypomnieć, zdaje się, na rogu chodnika. Mieli przed sobą sklep z ubraniami. Świadek widział orszak p. Prezydenta. Gdy nadjechał p. Prezydent zobaczył „pałacę się kukurudzę”. Przedmiot miał kształt kawałka kukurudzy. Świadek zobaczył przedmiot jak spadał przy samym powozie. Przedmiot spadł za powóz i palił się. Ktoś krzyknął „bomba”. Widział jak koń stanął dęba. Ludzie zaczęli uciekać. Świadek także chciał uciekać, ale nie widział siostry, oglądał się za nią, zobaczył, porwał za płaszcz, ona zaczęła coś pod nosem mówić, ale świadek krzyknął na nią „Bój się Boga, nie gadaj, tylko uciekaj”. Siostra szła za nim, ale potem znikła. Gdy pobiegł parę kroków naprzód i nie widział znowu siostry, wrócił się, a ona stoi w bramie wśród wielu ludzi i policjant wyprowadza z bramy jakiegoś pana. Koło bramy na trotuarze zobaczył siostrę, ona coś mieszała się do aresztowania, mówiła pod nosem, a świadek pociągnął ją, wołając „co ciebie to obchodzi”. Świadek widział, że ona się do czegoś wtrąca. Później świadek poszedł do tramwaju i rozłączył się z siostrą. Nie przypomina sobie czy siostra mu co mówiła. Zdaje się, że coś mówiła „taki kotr”, ale on był już zdenerwowany i powiedział jej „daj mi spokój, ja już mam dość”.

Następnego dnia wrócił do Lwowa i pojechał z siostrą do Krakowa. Po drodze i później nie mówili nic o bombie i zamachu.

Po przerwie w dalszym ciągu przesłuchiwanego brata p. Loedlowej świadka Weruszyńskiego.

Przew.: Czy czytywał pan gazety i sprawozdania z rozpraw sądowych? Św.: Czytałem „Kurjera ilustrowanego”, lecz nic z sądu mnie nie interesowało.

Przew.: Czy od września 1924 roku do dziś nie widział się pan z siostrą?

Św.: Nie, nawet już od sześciu miesięcy nic do siebie nie pisaliśmy.

Przew.: Kiedy prosiła siostra pana o wycinki z procesu Steigera?

Św.: To było może w dwa miesiące po zamachu. Ja się dziwiłem, na co jej tych wiadomości. Wyciąłem z kilku numerów sprawozdania i te jej posłałem.

Przew.: Czy siostra pisała jeszcze coś w tej sprawie?

Św.: Nie.

Przew.: Czy nie widział pan tej pani, która była przy aresztowaniu Steigera, a która coś wykrykiwała?

Św.: Nie, ja się nikomu nie przypatrywałem. Tam wtedy wykrzykiwano, lecz kto i co, tego nie wiem.

Przew.: Więc pan nie widział, jak

siostra pana i jakaś druga pani chwyciły za rękę oskarżonego?

Św.: Tego nie widziałem.

Przew.: Kto siedł przy aresztowaniu?

Św.: Dużo ludzi, mężczyźni i kobiety.

S. o. Göttinger: Ile szeregów ludzi stało przed panem?

Św.: Pięć szeregów.

S. o. Göttinger: W którym szeregu stała siostra pana?

Św.: Nie wiem.

S. o. Göttinger: Co mówiła siostra przy aresztowaniu?

Św.: Nie pamiętam, tam było dużo ludzi.

Obr. dr. Ringel: Czy siostra pana mimo krótkowzroczności, poznałaby pana na ulicy?

Św.: Owszem. Od czasu, jak nosi ćwikler, to widzi bardzo dobrze.

Na tem przesłuchanie świadka zakończono, zezwalając tak jemu jakoteż siostrze p. Loedlowej na opuszczenie Lwowa.

Następny świadek Mieczysław Gajkowski por. 14 p. k. zeznał, że w dniu 5. września był dowódcą półszwadronu honorowego. Jechał bezpośrednio, bo najwyżej w odległości 2 kroków za powozem Pana Prezydenta, regulując tempo chodu według powozu.

Mijając zbieg ulic Kopernika i Legionów, zauważył już w punkcie kulminacyjnym lecący pakiet podłużnego formatu (10—15 cm.). Pakiet ten został wyrzucony, sądząc po spostrzeżonym ułamku łuku, z grupy osób zebranych na odcinku między budką inwalidzką a latarnią. Lecąc dymił. Zakreśliwszy łuk ponad głową Pana Prezydenta otarł się o budę powozu, poczem spadł pod nogi konia, na którym jechał żołnierz Wysłouch, asystujący P. Prezydentowi z prawej strony. — Spadłszy na ziemię, skutkiem potracenia przez kopyto końskie, rozspisał się na drobne kawałki, płonąc. Świadek, któremu przerażony koń zaczął zawracać, ominął bokiem owo miejsce.

Przew.: Miejsca wylotu pan porucznik nie widział?

Św.: Nie. Mniej więcej mogłem je sobie umyślić na podstawie zaobserwowanej części łuku.

Dziś jednak dokładniej już sobie nie przypominam, dlatego proszę o wglądnięcie do szkicu, który przy przesłuchaniu w dowództwie i u sędziego śledczego złożyłem.

Świadek Zygmunt Regenstreit, inż. z Krakowa zeznał na okoliczność w jaki sposób mogły znaleźć się granaty w praczkarni sąsiadującej z pokojem podnajmowanym przez Steigera.

Stwierdza, że granaty te należały do brata jego porucznika W. P. Artura Regenstreita. Były to granaty pokazowe, które brat przywiózł sobie z jakiegoś kursu. Brat miał być nawet przesłuchiwany u sędziego śledczego i temu rysował, jak wyglądają. Pokazano mu jednak nie takie, jakie on miał.

Na tem rozprawę przerwano do dziś 9 rano.

Sport.

Statystyka meczów reprezentacji Warszawy. Jak się dowiadujemy z Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, reprezentacja stolicy rozegrała od czasu powstania WOZPN. 33 mecze, (w tem 13 zamiejscowych). Z tej liczby 14 było wygranych, 2 nierozegrane, a 17 przegranych.

Stosunek bramek wynosi 72:70 Czynnych graczy w tych spotkaniach było 75. Najwięcej meczy rozegrali: 17 razy Domański, 16 — Bulanów II, 15 — Szeniaich, Grabowski II, Loth II i Zoller. 14 razy Amirowicz i Zantman II, 12 — Czajkowski i Hamburger, 11 — Loth I i Suchorzewski, 10 — Tupalski, Wójcik i Sobolta. Najwięcej bramek zdobyli Grabowski II 15, Loth II 8, Tupalski 5, Zelechowski 5, Zwierz II 4, Eminowicz 4, Hamburger 4, Koch 3, Gachet Czetwertyński 3, Czech 3.

Dalsze dzieje kolarskiej wycieczki Hakoło świata. Łódzki kolarz Michał Hornstein, który odbywa od 15 lipca br. podróż naokoło świata na rowerze, przybył ostatnio do Belgradu, gdzie spotkał go nader entuzjastyczne przyjęcie. Obecnie Hornstein udaje się do Grecji i Włoch.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Drogi polskiej polityki gospodarczej.

I.

Żywa dyskusja rozwinięta w ostatnich czasach na temat polityki gospodarczej Polski jest wyrazem żywo odczuwanej potrzeby ustalenia zasad polityki gospodarczej na wewnątrz i na zewnątrz kraju. Brak wytycznych polityki gospodarczej ma nie tylko ujemne teoretyczne znaczenie, lecz również katastrofalnie odbija się praktycznie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego, czego dowody wzbłył liczne i wzbłył jaskrawe narzucały się same w oczy wszystkim zainteresowanym naszym życiem gospodarczym.

Dotychczasowa bowiem polityka gospodarcza na zewnątrz i na wewnątrz Państwa postępowała linią zygawkową, która dosadnie świadczy o braku jakiegokolwiek planu i wytycznych w ustaleniu systemu gospodarczego Rzeczypospolitej. Okresy etatyzmu, liberalizmu, protekcji w odniesieniu do handlu zewnętrznego, zaś w odniesieniu do polityki gospodarczej wewnątrz lub jakiegokolwiek linii zasadniczej, tworzenie kompleksu ustawodawstwa polityki najemnictwa i faktyczne subwencjonowanie w formie kredytu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej naszego „kapitalizmu”, który w okresie inflacji objawił niesłychany rozmach w ruchu grynderskim, wszystko to świadczą, że państwowość polska nie potrafiła dotychczas ustalić swego programu gospodarczego na zasadzie stanu faktycznego naszej produkcji społecznej, lecz że w poszczególnych okresach ulegała nastrojom pewnych mniej lub więcej z życiem związanych teoretycznych czy też politycznych kierunków. Oczywiście konsekwencje tego stanu rzeczy stają się coraz to bardziej widoczne, coraz to bardziej przejawiają się i coraz to bardziej dla ogółu stają się sunków gospodarczych i państwowych groźne. Jak bowiem etatyzm a następnie liberalizm gospodarczy wykazał poważne niedomagania na stosunki nasze, tak również i polityka socjalna dla najemnictwa, jak również kolosalny wysiłek i ofiara państwa i społeczeństwa dla wysubwencjonowania efemeryd akcyjnych wykazują, że na tych zasadach polityki gospodarczej polskiej oprzeć i rozwinąć na stałe nie można. A jeśli równocześnie stwierdzamy, że państwowa polityka gospodarcza nie zadowolona była równocześnie o byt i rozwój miliona gotowych warsztatów gospodarstwa ludowego w Polsce, to stwierdzić musimy, że drogi polityki gospodarczej były błędne i że z dotychczasowych dróg jak najrychlej zawrócić nam należy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wprowadzenie nowych systemów politycznych, stworzenie nowych państw opierających się na tych systemach musi w konsekwencji oddziaływać na układ i na systemy gospodarcze poszczególnych państw i narodów świata. Skoro bowiem w miejsce poprzedniego świata, świata przewagi politycznej i imperjalizmów państwowych nowy ustrój polityczny stworzony przez traktat wersalski oparł się na prawie samostanowienia o sobie państw narodowych — to bezwzględnie w miejsce liberalizmu gospodarczego, będącego typem wszechświatowego gospodarstwa przedwojennego w związku z nowym ustrojem politycznym musi nastąpić nowy system w międzynarodowej ekonomice. — Tym samym systemem może być tylko system — samowystarczalności gospodarczej nowych organizacji państwowych; jest to konsekwencja zasady, że każdy naród ma prawo do bytu i do rozwoju. Każda inna zasada tę podstawową zasadę, na której oparł się polityczny układ świata, zaprzecza i unicestwia, każda inna zasada wnosi bowiem możliwość ekspansji, zapędów w kierunku podporządkowania interesom ekonomicznym silniejszych, gospodarczo słabszych narodów i państw, co nie dozwalałoby ani na równowagę ekonomiczną, ani na równowagę polityczną.

Oczywiście, że tak jak liberalizm posiadał pewne odstępstwa od zasady generalnej na rzecz ekonomicznej polityki państw przedostatniej doby, tak też zasada samowystarczalności do pewnego stopnia stosownie do przyrodzonych warunków narodów przewidzieć musi pewne wyjątki.

Zasada ta, która ma być podstawą równowagi gospodarczej w stosunkach międzynarodowych, a także w rozwiązaniu najistotniejszych problemów walutowych i budżetowych poszczególnych państw, winna być ściśle przestrzegana w wewnętrznej polityce gospodarczej państw. — Naród w myśl zasady samostanowienia przetłumaczony na język ekonomiczny winien wytworzyć swą pracą dostateczne środki do pokrycia swego zapotrzebowania wewnętrznego, na zewnątrz zaś winien eksportować w możliwie skoncentrowanej formie towary własnej produkcji w wartości nie przekraczającej wartości towarów importowanych, niezbędnych do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania.

Władysław Jemner.

Dymisja gabinetu. Ocena gospodarcza.

Od dłuższego już czasu zagadnienia gospodarcze wysuwają się na czoło naszych najważniejszych problemów państwowych.

Ostatni rząd Władysława Grabskiego powstał, istniał i upadł pod znakiem ważności sanacji skarbu, waluty i całego wogóle życia gospodarczego. Ustąpił w chwili najmniej do tego odpowiedniej, w chwili gdy przesilenie gospodarcze i finansowe weszło w fazę najostrejszą i najkrytyczniejszą. Trzy projekty ustaw sanacyjnych, mające przełamać kryzys gospodarczy drogą pożyczki zagranicznej, uaktywnienia naszego bilansu handlowego i zastoso-

przeć, udał się i doprowadził do dalszej dziś już 35 proc. deprecjacji naszej waluty.

W takiej sytuacji zupełnie niespodziewanie przychodzi ustąpienie gabinetu i o ile chodzi o gospodarcze motywy tego ustąpienia, bo tylko te nas w tej chwili interesują, z powodów, co do których racji ustępującemu rządowi przyznać nie można. Rząd podał się bo wiem do dymisji, pomijając istniejące zresztą oddawna warunki polityczne, z powodu nieskoordynowania polityki walutowej Banku Polskiego z działalnością Rządu. A więc spór z Bankiem Polskim o politykę walutową był główną bezpośrednią przyczyną dymisji gabinetu Władysława Grabskiego.

W okresie organizowania Banku Polskiego główną na to zwracano uwagę i zasada ta znalazła w sposób niedwuznaczny swój wyraz w statucie Banku, że instytucja emisyjna musi być od rządu i wpływów rządowych zupełnie wol-

na i niezależna. Prowadzenie polityki walutowej należeć może i winno tylko do instytucji emisyjnej nigdy zaś do rządu. Dwóch polityk walutowych w Państwie prowadzić nie można, tembardziej zaś nie można sobie dwóch polityk walutowych przeciwstawiać. Wpływ Rządu na instytucję emisyjną może mieć tylko ujemne skutki i dlatego dobrze się stało, że o ile zaistniał spór między Bankiem Polskim a Rządem, że skończył się on zwycięstwem instytucji emisyjnej, chociaż nawet pociągnął za sobą dymisję gabinetu. Bo gdy się poprzednio jeszcze obserwowało to „koordynowanie” działalności Banku Polskiego z Rządem, to odnosiło się wrażenie, że w tym współdziałaniu obu tych czynników opór Banku Polskiego przeciw ingerencji rządu był za mało powściągliwy i nie był wystarczający.

Ustąpił więc gabinet Władysława Grabskiego, jakkolwiek właściwie dojrzał tylko kryzys na stanowisku Ministra Skarbu. Ponieważ jednak właśnie Minister Skarbu był synonimem tego wszystkiego, co się w Polsce w ostatnich dwóch latach, zwłaszcza w zakresie gospodarczym, dobrego i złego działo, i ponieważ dalej Minister Skarbu był równocześnie premierem gabinetu, więc upadek jego spowodował upadek całego rządu.

Obóz narodowy nigdy nie entuzjazmował się Władysławem Grabskim na stanowisku Ministra Skarbu i nie jeden raz padły zarówno z trybuny parlamentarnej, jakoteż i w prasie ostre słowa prawdy i ostrzeżenia, zwłaszcza wtedy, gdy błędy były rażące, a fatalne ich skutki łatwe do przewidzenia. Reforma walutowa i sanacja skarbu zostały wprowadzone przeprowadzone, bez równoczesnej jednakże naprawy życia gospodarczego i z zupełnym zapoznaniem znaczenia i wagi zagadnień gospo-

darczych. Pod wpływem socjalistów w przesadnej troskliwości o konsumenta w czasie nieurodzaju, a więc wtedy, gdy z konieczności sprowadzać się musiało artykuły żywnościowe utworzone granice przed importem, chcąc w ten sposób zatamować wzrost drożyzny. To się nie udało, ale za to zabito się rodzimą produkcję i przez passywność bilansu handlowego, dopuściło się do zachwiania się kursu złotego. Nadmierny przerost biurokratyzmu, zbyt wielki budżet i złączony z tem nacisk podatkowy, przekraczający znacznie siły płatnicze społeczeństwa to dalsze błędy w tej dziedzinie ustępującego rządu.

Nie sposób jednak zapomnieć również o niewątpliwie wielkich zasługach tego Rządu, a zwłaszcza jej kierownika Władysława Grabskiego. Nazwisko jego przejdzie do historii jako twórcy waluty polskiej. Jego niesłychana wprost pracowitość, uczciwość i nieskażoność charakteru pozostaną zawsze jasnym światłem tego właśnie okresu, gdy te wszystkie zalety również przeżywały kryzys. Człowiek o najlepszych intencjach, dobrej woli, optymistą aż do przesady napełniał otuchą całe społeczeństwo wtedy, gdy pesymizm i defetyzm ogólnie święciły tryumfy. Nigdy nie trwał w błędzie, lecz gdy życie wykazywało, że poprzednie kroki były mylne chciał i potrafił dostosować swój dalszy program do wymogów życia. Dlatego rola jego w Polsce nie jest i nie może być skończona.

I którokolwiek przyjdzie do władzy w nowym rządzie, będzie zmuszonym kontynuować ten program gospodarczy, do którego po 2-letniej pracy i doświadczeniach doszedł ostatecznie ustępujący rząd Władysława Grabskiego.

T. B.

O polski przemysł skórnicy.

Jeżeli rzucimy okiem na statystykę przywozu towarowego do Polski, to musi zwrócić uwagę nieproporcjonalnie wysoki import skór wyprawionych i obuwia. W roku 1924 przywieziono do Polski skór wyprawionych za 61.184 tys. zł., a obuwia za 35.004 tys. zł., w pierwszych trzech kwartałach b. r. skór wyprawionych za 46.599 tys. zł., obuwia za 24.819 tys. zł. Wprowadzić ze względu na wydane w połowie br. zakazy przywozu i podwyżki celne natężenie importu znacznie zmalało, bo prawie do jednej trzeciej, to jednak jest to tylko objaw przejściowy, bo dopóki nie powstanie w Polsce krajowy, nowoczesny przemysł skórnicy, tj. garbarstwo i fabryki obuwia, tak długo import z zagranicy będzie konieczny.

Miesięczne sprawozdanie wiedeńskie go „Anglo - Austrian Bank” zawiera ciekawe dane dotyczące produkcji eksportu obuwia austriackiego, które wymownie ukazują zależność polskiego rynku od Wiednia, względnie naodwrot, przemysłu wiedeńskiego od polskiego rynku zbytu.

Austriacki przemysł obuwia przeszedł po wojnie ciężkie przesilenie. Gdy przed wojną zaopatrywał kraj o 50 milionach mieszkańców, to obecnie rynek wewnętrzny zmalał do 6 i pół mil., który rocznie konsumuje około 7 milionów par. Naodwrot szereg surowców musi obecnie Austria importować; obciążenie celne płynące z tego powodu wynosi około 5 proc. ceny fabrycznej. Dotkliwie daje się również we znaki konkurencja zagraniczna; Czechosłowacja bije przemysł austriacki skutkiem niższych płac, Niemcy wyższą wydajnością pracy. Z tych też względów nawet do Austrii przenika towar zagraniczny, konkurując w kraju z austriackim.

Roczna produkcja Austrii wynosi około 15 milionów par obuwia, z czego 12 mil. fabrycznie, a 3 mil. w przed-

siębiorstwach rekodzielniczych, których Austria liczy do 30.000.

Eksport wynosił w roku 1923 7.479 q., r. 1924 9.460 q., a w I-szym półroczu br. 2.340 q. Nastąpiło jednak również pewne przesunięcie w rodzaju eksportowanych trzewików na rzecz luksusowych, gdyż wartość eksportu wynosiła w tych okresach w mil. szylingów 11'5, 17'4 i 9'2.

Głównym odbiorcą Austrii była Polska. W pierwszym kwartale br. na 1.295 q. szło do Polski 776 q., w drugim na 1.045 q., 639 q., a więc około 60 proc. Podwyżki celne i ograniczenia importowe wydane w Polsce spotkały się oczywiście w Austrii z bardzo nieprzychylnym przyjęciem. Fakt jednak, że Wiedniowi tak zależy na rynku polskim winien dla nas być bodźcem własnym do jaknajrychlejszego wyemancypowania się z pod zalewu wiedeńskiej tandety. Jest to nader smutnym objawem, że niezdolaliśmy się dotąd zdobyć już nie na wyrób obuwia luksusowego, bez którego można się obejść, ale na odpowiednią do naszej konsumpcji produkcję obuwia użytecznego.

Nowa taryfa celna, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1926, uwzględniła też tę lukę w naszej produkcji, i pragnąc stworzyć krajowy przemysł skórnicy, przewiduje silne zniżki dla chemikalii i ekstraktów potrzebnych w przemyśle garbarskim.

Należy sobie tego życzyć, by pod ochroną celną i przy zrozumieniu szerokiej mas, że i produkt krajowy może być dobry, rozwinął się polski przemysł, a ustała ta niestety na niejednym polu dająca się zauważyć gonitwa za wyrobem zagranicznym.

Usunięcie z Polski zagranicznego obuwia będzie jednym z etapów do uniezależnienia i wzmocnienia gospodarczego.

A. Z.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa. Gazy wschodnie.

Dnia 3 listopada br. odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki akcyjnej dla Przemysłu Naftowego i Gazów Ziarnych. Było to pierwsze Walne Zgromadzenie, na którym po rozwiązaniu syndykatu, akcjonariusze wykonywali sami prawo głosowania.

Po powzięciu uchwały o formalnej treści, zmieniającej kilka postanowień statutu odnośnie do liczby członków Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego, Walne Zgromadzenie zatwierdziło uchwały Rady Zawiadowczej z 6 października br., mocą których w skład Rady Zawiadowczej zostali kooptowani pp. dr. Henryk Aschkenazy, Norbert Feith, Gustaw Goldmann, Stanisław Niezabitowski, dr. Emil Parnas, Adam hr. Tarnowski, Gustaw Weintraub, profesor Ludwik Żeleński, tudzież ponownie p. Mieczysław Longchamps. Do Komisji Rewizyjnej w miejsce członków, którzy ustąpili zostali wybrani: jako członek p. Benjamin Seidmann, jako zastępca członka p. Alfred Urich.

Następnie dyskutowano nad sytuacją, wytworzoną przez objęcie większości akcji Spółki przez grupę akcjonariuszów reprezentowaną przez pp. dra Kreisberga i Braci Goldmannów.

Po ukończeniu dyskusji Prezes Rady Zawiadowczej dr. Marian Lisowiecki imieniem Rady Zawiadowczej złożył oświadczenie, że z chwilą dokonanego ustalenia stanu finansowego Spółki, w jakim grupa nowonabywców ją znalazła, zostanie zwołane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla złożenia akcjonariuszom jak najdokładniejszego sprawozdania oraz poinformowania ich o stanie interesów Spółki.

Na tem Walne Zgromadzenie zakończono. 9698

== Z przemysłu gorzelnicznego. Gorzelnictwo polskie przechodzi w r. b. wyjątkowo ciężki kryzys. Oprócz trudności kredytowych, do pogorszenia sytuacji przyczynia się strata większej części zbytu w porównaniu ze zbytem w roku ubiegłym. Państwowy monopol spirytusowy zapowiadają w r. b. odbiór zaledwie 30 proc. całkowitej produkcji wobec 72 proc. w roku ubiegłym. Ponieważ eksport spirytusu przy niezmniejszeniu cen na rynku światowym jest niemożliwy, należy się liczyć ze zmniejszeniem produkcji. Przemysł wódczany przechodzi również ciężki kryzys ze względu na trudności kredytowe. Krochmalnie cierpią na całkowity brak środków obrotowych i niewiadomo, czy będą mogły wyzyskać korzyść dla nich koniunkturę, wywołaną nadmiarem kartofli na rynku wewnętrznym, które dotychczas były zużywane przez ograniczające obecnie swą produkcję gorzelnictwo.

== Projekt Instytutu Eksportowego. Opracowywanie projektu Instytutu Eksportowego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu posuwa się szybko naprzód. Projekt ten odpowiada całkowicie postulatowi delegatów organizacji społeczno-gospodarczych, wysuniętych na pierwszej konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

== Preliminarz budżetowy na listopad r. b. Zgodnie z danymi Ministerstwa Skarbu preliminarz budżetowy na listopad 1925 przewidyje w dziale administracji dochody w wysokości 109.245 zł., wydatki zaś w wysokości 143.317.505 zł. W dziale przedsiębiorstw preliminarz dochody wynoszą 3.143.997 zł. wobec 1.686.768 zł., przewidzianych wydatków w tymże dziale. Dochody z monopolu przewidziane są w wysokości 109.245.996 zł., wydatki zaś w wysokości 33.005.000 zł. Razem przewidziane w preliminarzu dochody wynoszą 145.495.248 zł., wydatki zaś 186.409.273 zł. Przewidywana przez preliminarz nadwyżka w budżecie listopadowym wynosi 390.706 złotych.

Kronika zagraniczna.

== Handel zagraniczny Estonii. Bilans handlowy Estonii w sierpniu 1925 był aktywny. Przewyższenie wartości eksportu nad wartości importu wynosiło 83,5 milj. mk. est. Importowano do Estonii w miesiącu sprawozdawczym rozmaite towary wagi ogólnej 32 milj. kg. wartości 774,7 milj. mk. Eksportowano natomiast towary wagi 36,6 milj. kg. przedstawiające wartość 858,2 milj. mk. est.

== Bilans półroczny Deutsche Bank. Według komunikatu Deutsche Bank, bilans działalności za pierwsze półrocze br. wykazał dodatnie rezultaty działalności. Dochody zmniejszyły się w stopniu b. nieznacznym dopiero w trzecim trimestrze z powodu ogólnej sytuacji ekonomicznej mało sprzyjającej rozwojowi operacji. To też w drugim półroczu br. przewidywane jest znaczne skurczenie się wkładów oszczędnościowych.

== Kopalnie złota w Imperium angielskim. Financial Times z dnia 4 bm. zaznacza, że statystyka produkcji w kopalniach złota za październik wykazuje rezultaty zadawające w przeciwieństwie do koniunktur rynkowych w ubiegłym tygodniu. Według sprawozdań towarzystw będących w posiadaniu kopalń złota, większość tych kopalń pracuje ze stratą, co wynika z nieprzystosowania obecnego aparatu wydobycia do nowych głębokości, na których górnictwo złotowe obecnie już pracuje.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Warszawa. 16. listopada. (Tel. wł.) Londyn 31, Berlin 61.29—62.31, Berlin (wyplaty na Warszawę) 61.59—61.90, Gdańsk 77.40—77.60, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 76.03—76.22, Wiedeń (czeki) 104—104.50, Wiedeń (ban-

knoty) 103.50—104.50, Zurych 81, Praga 490.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 16. listopada. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2, Bank Przemysłowców 2.15, Bank Spółek zarobkowych 4.25, Dr. May 21, Lubań 60.

GIELDA NOWYJORSKA.

Warszawa. 16. listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i trzy czwarte, Paryż 4.00 i pół, Bruksela 4.53 i pół, Rzym 4.03 i pół, Madryt 14.27, Berno 19.28, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80 Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.77.25.

ZBOŻE.

Lwów. 16. listopada. Zainteresowanie wyłącznie dla pszenicy eksportowej oraz dla fasoli. Inne artykuły w zupełnym zaniedbaniu. Płacono za pszenicę eksportową dol. 4.30 loco Plotowice, a zł. 25 loco Tluste. Za jasek ręcznie wybierany loco Brody płacono dol. 9.50. Tendencja utrzymana. — Usposobienie słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji. pszenica biała 21—22; pszenica czerwona 24—25; żyto 15—15.50; jęczmień browarniany 17—18; owies 16—16.50 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów. 16. listopada.

Dziś na rynku walutowym nastąpiło pewne uspokojenie. Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymywał się na poziomie około zł. 6.85.

Na giełdzie walutowo-dewizowej tendencja spokojna przy obrotach normalnych, a kursach jednolitych. Dolary notowano zł. 6.8—6.85. Inne dewizy kupowano na parcie dolara zł. 6.80, a w szczególności Zurych 131.00, Praga 20.05, Wiedeń 95.50, Nowy Jork ceniono na zł. 6.75, Londyn płacono 32.75, żądano 33.00.

Bank Polski płać dziś: dolary amer. zł. 6.75, dolary kanad. zł. 6.46, Nowy Jork zł. 6.50, funty ang. zł. 31.95, franki szwaic. zł. 127.12, franki franc. zł. 26.78, franki belg. zł. 29.86, liry włoskie zł. 26.62, guldeny holend. zł. 265.30, kor. czeskie zł. 19.54, kor. szwedzkie zł. 176.26, kor. duńskie zł. 163.00, kor. norweskie zł. 133.30, szylingi austr. zł. 92.88, marki niem. zł. 156.87.

Na giełdzie akcyjnej tendencja zwyżkowa dla niektórych papierów w szczególności dla Chodorowa, Gazoliny i Gazów wschodnich. Pozostałe papiery bez zmiany. Chodorów osiągnął kurs zł. 5.00, przy czym zakupiono całą zaoferowaną podaż. Gazolinę płacono od zł. 1.30 do 1.45. W innych kotowanych notowano: Bk Przemysłowy 14 gr., Chybie 3.90 i 3.95, Niemojowskiego 30 gr., Parowozy 23 gr., Siersza górnica 1.75 i 1.80, Zieleniewskiego 9.15.

Na pogiełdzie niekotowanych płacono Olskusz 50—60 gr., Len 8 gr., Gazy zachodnie 1.05, Gazy Wschodnie zł. 10.00—10.40, Jaworzno 6.50 i 6.00 zł., Bank Polski 45.00, pożyczkę konwersyjną 27 i pół groszy.

Transakcje w Akcjach: Bk Przemysłowy 0.14, Chodorów 5.00, 4.95, 5.00, Chybie 3.95, 3.90, Gazolina 1.35, 1.40, 1.35, 1.45, Niemojowski 0.30, Parowozy 0.23, Siersza górnica 1.75, 1.80, Zieleniewski 9.15.

Dywidenda w zł.	Kapitał zakładowy w mil. zł.	Wartość nominalna w tys. złotych	Mkp.	Zł.	Akcje kotowane	Transakcje		
						16 listopada	13 listopada	12 listopada
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0.33	0.34
0.05	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.14	—	—
—	2.800	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. 7. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	—	7.10—7.20	—
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	4.95—5.00	4.65—4.85	4.60—4.65
0.50	450	3.000	1.000	50	Chybie	3.90—3.95	3.85	3.60—3.90
—	—	6.600	1.000	50	Cegielni	—	10.00	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	0.30	0.28
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	0.65	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1.30—1.45	1.25—1.40	1.30—1.35
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	0.30	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	0.23	—	—
0.02	500	750	500	25	Pezet	—	—	—
—	500	500	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	0.22	—
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakszawa	1.75—1.80	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Siersza górn.	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Tespy	—	—	2.70—2.75
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	9.15	8.90	8.90—8.95
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	10.00—10.40	8.90—9.00	8.50
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.05	1.00	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazociąg	6.50—6.60	—	6.10
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	6.25—6.30	6.10
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	6.25—6.30	6.10
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	9.08	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	1.00	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olksusz	0.50—0.60	—	—
0.16	44	2.016	4.000	10	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8.00	—	100.000	—	100	Bank Polski	45.00	47.50	50.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 15 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	21. 6.83—6.85
Nowy Jork	6.75
1 Funt szterling	32.75
100 Franków belgijskich	31.00
100 francuskich	—
100 szwajcarskich	131.00
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	—
100 Koron duńskich	20.05
100 Szylingów austriackich	95.50
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	94.81
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6.85.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	271.70	272.38	272.02
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	33.72	33.80	33.64
Nowy Jork	6.70	6.72	6.68
Paryż	27.07	27.14	27.01
Praga	20.00	20.05	19.95
Szwajcaria	130.00	130.92	129.63
Wiedeń	95.05	95.29	94.81
Włochy	27.15	27.22	27.08

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20.80	Kopenhaga	128.50
Londyn	25.14.5	Sofia	3.75
Nowy Jork	518.7	Praga	15.37.5
Belgia	23.55	Warszawa	81.00
Włochy	20.85	Budapeszt	0.72.0
Hiszpania	74.00	Białogród	9.20
Holandia	208.80	Ateń	7.50
Berlin	1235	Konstantynopol	2.32
Wiedeń	73.07	Bukareszt	2.40
Sztokholm	138.80	Heisingfors	13.07
Oslo	104.90	Buenos Aires	208.00

Tendencja spokojna.

GIELDA LONDŃSKA.

Londyn 16 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.00	Holandia	12.04.50
Francja	120.87	Dania	19.53
Belgia	106.90	Niemcy	20.36
Włochy	120.50	Austria	—
Szwajcaria	25.15	Praga	16.56

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 16 listopada. (PAT)

Londyn	120.85	Szwajcaria	478
Nowy Jork	24.93	Belgia	00.00
Belgia	113.50	Szwajcaria	656.00
Włochy	100.15	Rumunia	11.65

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 16 listopada 1925.

Amsterdam	285.10	Madryt	181.30
Belgrad	12.55	Mediolan	28.44
Berlin	168.70	N. Jork	709.65
Bruksela	32.12	Paryż	28.44
Budapeszt	99.23	Praga	20.99.00
Bukareszt	3.25	Sofia	5.13
Oslo	143.83	Sztokholm	189.40
Kopenhaga	175.30	Warszawa	104.03
Londyn	34.35.5	Zurych	136.57

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 16 XI. 14 XI.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	69.00	69.50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80.00	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski.	4.95	4.95
Bank Handlowy Warszawski	2.50	2.55
Polski Bank Przemysłowy	0.00	—
Bank Zachodni	1.25	1.25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.25	4.25
Kłewski	—	—
Puls	—	—
Spies	—	—
Zięź	—	—
Elektrownia	—	—
Sita i Światło	0.18	—
Chodorów	5.00	4.80
Czersk	—	—
Częstocice	0.90	0.90
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.55	1.55
Prirley	0.27	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.22	1.20
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	0.00	—
Cegielski	0.00	—
Fitzner Gamper	—	—
Lilpop	0.47	0.48
Modrzejów	2.20	2.05
Norblin	—	0.58
Ostrowieckie	4.20	4.00
Parowozy	—	—
Pocisk	1.20	—
Rohn Zieliński	0.00	—
Rudzi	0.73	0.68
Starachowice	0.98	0.98
Ursus	—	0.48
Zieleniewski	—	0.00
Żyrardów	6.00	6.00
Borkowski	0.00	0.00
Sydykat rolniczy	0.00	0.00
Haberbusch	4.35	—
Spirytus	0.00	0.00
W. T. P. i Zegl.	0.00	0.00
Cmielów	—	0.00
Sia. potasowe	—	0.00

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty, także zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 8936

DO SPRZEDANIA jest kufer modrzewiowy, samowar rosyjski, poduszki, koce białe wełniane, peleryna seiskowa, sak pluszowy, płaszcz dla paniąki z opasami, materie różne, nuty ćwiczenia i partytury, torba skórzana podróżna, lampa ze świecznikami wiszącą, ulica Gołąba 1. 10, II piętro na lewo oglądać można od 12-tej rano i od 4-tej do 5-tej popołudniu. 9665

SPRZEDAM futro podróżne wilki syberyjskiej w dobrym stanie. Wiadomość Lenartowicza 11 B. parter na prawo między godz. 18-30 a 19-30. 9619

TOKARNIE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młynskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „**PILOT**”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244

MEELE najrozmaitsze, wyroby krajowego poleca Miejska Wystawa plac Halicki 10. pałac Biesiadeckich w podwórzu. 9347

ZŁOCENIE, srebrzenie elektr. tanio, szybko **Wł. Buzsek**, Lwów, Akademicka 6, Tel. 18-49. 9213

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie pierwszorzędných fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zaw sze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia tylko gotówką: **HANAK** Lwów, Pańska 21, Telefon 35-45. 9475

KAMIENICE z wolnymi mieszkaniami, wille, domy z ogrodami, sklepy ma do sprzedania **Ajencia Chorażczyzna** 27, Tel. 16-22. 9685

DYWAN makatowy ręcznej roboty do sprzedania 60 zł. Oglądać od 12-3 Zofii 9/1, 6 drzwi. 9699

FORTEPIANY Blüthnera, Bösendorfera oraz inne, jakoteż pianino okazynie sprzedam lub zamienię. **Nowacki**, Pańska 17, Telefon 35-21. 9697

POSZUKUJE pełnego mleka począwszy od 100-400 litrów ul. Bema 4 parter. Górski. 9696

PARCELE przy drodze Wuleckiej po 12 zł. — **Grochowskiej** po 18 zł. — **Sadowickiej** po 5 dol. sprze da „**Celeritas**” Jagiellońska 17. 9691

KAMIENICE, wille i parcele kupuje i sprzedaje **Ajencia „Celeritas”** Lwów, Jagiellońska 17, Tel. 47-97, 9692

Magle „Excelsior” trzywal-cowe

MAGLE dwuwalcowe najtaniej **ANTONI HALSKI** Lwów, Sobieskiego 3. 1516

Glicerynę, rogózeki kokosowe, różne szczotki, mydła, świece, art. gumowe, zawsze świeże poleca

JÓZEF KOLEŻAŃSKI Lwów, Batorego 34 a. 9565

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukuje posady od za-raz. — Łaskawe zgłoszenia do administracji „**Dla służącej**”. 9627

STOLARZ specjalista w odnawianiu antyków jak i nowoczesnych mebli najgorzej zniszczonych. Pracę przyjmuję w miejscu jakoteż na prowincji na dogo-dnych warunkach. Zgłoszenia św. Zofii 7. „**Dla Sto-larza**”. 9651

SZUKAM na wyjazd lub we Lwowie posady. Zajmuję się szyciem, wychowaniem dzieci — pomogę Pani domu w gospodarstwie — umię dobrze po niemiec-ku. Zgłoszenia Administracja „**Helena**”. 8584

SZUKAM posady, posiadam wiedzę rolniczą, gorzel-niczą gospodarstwa lasowego i rybnego, tartaczna buchalterji rolniczej i administracyjną adres **Wdowska**, Żółkiewska 113. Lwów. 9659

RUTYNOWANA długoletnia, energiczna w średnim wieku kierowniczka pensjonatu i restauracji obej-mie natychmiast podobną posadę lub też zarząd większym gospodarstwem domowym bez względu na miejscowość, może też na plebanji. Łaskawe oferty nadsyłać pod **J. P. G.** 9661

ABSOLWENT wyższych kursów ziemiańskich, kawa-ler, zmieni posadę. Adres: Zaputów poczta Bobrow-ka, Zarząd dóbr. 9569

ZARZĄDCA folwarku żonaty ze szkołą rolniczą i 6-cio letnią praktyką, energiczny, uczciwy. Na żądanie referencje. Poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Cholejów pod „**Energiczny**”. 9687

OGRODNIK lat 45, bezdzietny, 25 lat praktyki pro-wadziłem większe handlowe ogrodnictwo, kwieciar-stwo. zarządzał gospodarstwem rolnem, biegły w rachunkach, pszczelarz, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „**Handlowe ogro-dnictwo**”. 9704

KIEROWNIK fabryki (wapniarki) zdolny, energiczny, Polak, lat 26, poszukuje odpowiedniej posady, tylko na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pisemne pod „**S. S.**” nadsyłać do biura Jacobiego Lwów, Zimorowi-cza 14. 9700

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listow-nie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotow-ska 39. 9278

ŁATWA metodą wyuczam w krótkim czasie francu-skiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, kore-spondencji, literatury, gramatyki, oraz przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tych języków. **Długosza** 37, II piętro. 9676

STUDENT uniwersytetu poszukuje korepetycji w za-kresie szkoły średniej (klasy niższe). Może udzielać początków języka niemieckiego, francuskiego i an-gielskiego Zgłoszenia listowne przyjmuje admini-stracja pod „30 zł.” 9670

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół średnich (niższe gimnazjum). Zgłoszenia do Administracji „**Słowa**” pod **Marian Tuchowicz**”. 9658

RUTYNOWANA nauczycielka francuskiego (**Sorbone**) udziela lekcji, teoria, konwersacja. **Ochronek** 6 ofi-cyna, parter, od 5-6. 9547

ZA towarzystwo w wieczorkach karnawałowych, nie częstych udziela lekcji angielskiego dla francuskie-go. — Zgłoszenia do administracji **Słowa** dla „**An-gielki**”. 9686

BATIK — zbiorowy jednomiesięczny kurs rozpoczy-nam 1-go grudnia. Zgłoszenia codziennie. **Korytko-wa** Życzakowska 3. 9681

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

ZAMIENIĘ mieszkanie trzypokojowe, kuchnię, przy-należności za zgodą gospodarza na równorzędne soneczne. Zgłoszenia: **Maia** 6, I. piętro na lewo od 2-4. 9614

POKÓJ kawalerski, piękny, soneczny, elegancko u-meblowany z łazienką do wynajęcia dla samotne-go, solidnego pana od 15 listopada. Wiadomość ja-pońska 5, II p. gospodyni. 9604

NIEMEBLOWANY pokój z zupełnie osobnem wej-sciem; wynajmę zaraz poważnemu inteligentnemu kawalerowi Polakowi. Wiadomość bliższa w Admi-nistracji **Słowa** Polskiego. 9684

DWIE panny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. **Zofii** 14, I. piętro, prawo. 9682

BEZDZIETNY wdowiec poszukuje 2 lub 3 suchych po-kojów z kuchnią wprost od gospodarza za czynszem zalicznie od wielkości i komfortu do 200 zł. miesię-cznie. Zgłoszenia pod „**Czystość**” do administracji. 9680

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju niedaleko techniki po przystępnej cenie. Zgłoszenia do Admi-nistracji pod „**Esge**”. 9679

WYNAJMĘ na rok bezpłatnie później za umiarkowa-nym czynszem mieszkanie w wili murowanej trzy duże pokoje, kuchnia, pokój służbowy, komfort, ogród warzywny, w mieście powiatowym, blisko Lwowa, kolej w miejscu, okolica podgórska, za od-stąpieniem mi trzech pokoi, kuchni, pełny komfort we Lwowie. Do administracji dla **Z. K.** 9624

POKÓJ umeblowany lub nie, komfort, wejście z klat-ki schodowej okolica **Sapiehy** lub boczne teje po-szukiwany. Zgłoszenia „**Inżynier**” do **Słowa**”. 9706

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

WYCHOWAWCZYNI dla dziewczynki uczęszczającej do III. kl. gimn. poszukiwana. Wymagane: pomoc w nauce, francuski. Osoba samotna, dobrego cha-akteru może być przyjęta do rodziny. Zgłoszenia z podaniem warunków i biegu życia: **Złoczów**, gim-nazjum **Charak**. 9688

POSZUKIWANY zdolny, samodzielny serownik ze świadectwami dłuższej praktyki do wyrobu serów twarżych i deserowych. Zgłoszenia Administracja pod **L.** 9699

FRANÇAISE recherche pour dîner promenade deux petits garçons. S'adresser **Mme Łoś**, **Ziemiańkow-skiego** 8 entré 1-4 h. 9639

ZARAZ potrzebni zdolni sprzedawcy, sprzedawczynie-Pożądani akademicy. Zarobek duży. — Zgłoszenia **Hotel Europejski**, pokój 25, od 4-7. 9695

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

TYSIĄC dolarów kaucji złożyć właścicielowi za odda-nie folwarku do komisowej parcelacji. Zgłoszenia Administracja **Słowa** Polskiego R. L. 15. 9675

PAŃOWIE najlepsze i najtrwalsze higieniczne spe-cjalności gumowe 4 złoty tuzin, wysyłka na pro-wincję dyskretnie. Cennik interesujący piętnaście groszy porto. **S. Feder** Lwów, **Sykstuska** 7. 9670

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neu-rasthenię seksualną leczy specjalista **Dr Frisch** **Wałowa** 11. 9291

KARMICIELKA zdrowa młoda obejmie zaraz karmie-nie dziecka rodziny chrześcijańskiej. Zgłoszenia do do administracji pod „**Spokojna**”. 9698

BIELIŻNIARKA poszukuje szycia po domach prywa-tnych. Wiadomość **Hofmana** **Opata** 26 parter na prawo. 9693

PŁASZCZE wierzchy do futer, kostiumy wykonuję dobrze i tanio. Firma przedwojenna. **Krawiec** **dam-ski N. Pollak**, **Życzakowska** 19, parter w podwórzu. 9694

Tapicer i dekorator

WŁ. PROKOPEK 9155

Lwów, Zimorowicza 6.

telef. 48-25

gotowe meble klubowe i salonowe oraz

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

II TRANSPORT

owoców z **Zaleszczyk**

nadszedł do **Lwowa**. Sprzedaje się w firmie 9707

E. RIEDLA

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. **Zimorowicza** 15.

Dzieła,

Broszury

Afisze

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. **Zimorowicza** 11-15.

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZEKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszkii Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena	Zł. 3.—
„	„ 0.75
„	„ 1.—
„	„ 1.—
„	„ 0.50
„	„ 3.—